



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Przed likwidacją sprawy perskiej Oświadczenia Moskwy i Teheranu skierowane do Rady Bezpieczeństwa ONZ

LONDYN (BBC). Wczoraj odbyło się pierwsze po 4-dniowej przerwie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku. Posiedzenie to trwało tylko pół godziny. Przewodniczący Rady, Kuo-Tai-Si odczytał odpowiedzi Rządów ZSRR i Iranu na list skierowany do nich przez Generalnego Sekretarza Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie rokowań między obydwojoma państwami.

W odpowiedzi radzieckiej powiedziano, iż bezpośrednio rokowania między rządami Związku Radzieckiego i Iranu doprowadziły do porozumienia w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Iranu, które zakończy się w okresie 6 tygodni. Co do innych zagadnień, poruszonych w liście Sekretarza Generalnego, to stwierdza się, iż nie stoją one w żadnym związku ze sprawą ewakuacji wojsk radzieckich z Iranu. Sprawa koncesji naftowych była poruszana już w roku 1944, a tym samym nie jest związana z wycofaniem wojsk radzieckich.

W liście rządu radzieckiego, jak podkreślają korespondenci, nie została wzmiankowana klauzula o „nieprzewidywalnych okolicznościach”, które mogłyby wpłynąć na opóźnienie terminu całkowitego wycofania wojsk radzieckich z Iranu.

Następnie odczytano tekst odpowiedzi rządu irańskiego, w którym zostały omówione poszczególne etapy rokowań radziecko-irańskich.

Posiedzenie Rady zostało odroczone

Prez. Hoover na konferencji zbożowej

LONDYN (BBC). Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, przebywający ostatnio w Sztokholmie, odczytał swą wizytę w Kopenhadze, aby wziąć udział w rozpoczynającej się w Londynie Międzynarodowej Konferencji Zbożowej. Prezydent Hoover oświadczył w Sztokholmie, iż przy ratowaniu ludności krajów europejskich należy postawić na pierwszym miejscu sprawę pomocy dla dzieci.

Obrady Międzynar. Trybunału Sprawiedliwości w Hadze

LONDYN (BBC). Z Hagi donoszą, iż rozpoczęły się tam obrady Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. W skład Trybunału wchodzi 15 członków wybranych spośród przedstawicieli różnych narodowości na pierwszej sesji Walnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Komunikat

W dniu 7 kwietnia 46 r. o godz. 10 w sali CRDK, ul. Piotrkowska 243, odbędzie się Wojewódzka Konferencja aktywu partyjnego PPR i PPS. Wejście za zaproszonymi.

Dziś w numerze „BIBLIOTECKA GŁOSU ROBOTNICZEGO”

do godz. 4-ej dnia 4 kwietnia, celem umożliwienia członkom Rady zapoznania się z tekstem obydwu odpowiedzi.

Podkreśla się również, że zapanał nastrój bardziej pojednawczy również i ze względu na oświadczenie ambasadora irańskiego — Hussein Alla, który stwierdził, że jego rząd gotów jest wycofać swoją skargę sprzed forum Rady Bezpieczeństwa.

Wczoraj wieczorem odbyło się tajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa u Sekretarza Generalnego — Trygve Lie. Ambasador ZSRR — A. Gromyko nie był obecny na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Van Acker nie chce króla nawołując Belgów do wyteżonej pracy

LONDYN (BBC). Z Brukseli donoszą, iż nowy premier belgijski Van Acker przedstawił Parlamentowi członków swego gabinetu i złożył oświadczenie, w którym powiedział, iż nowy rząd występuje z hasłem: „Wszyscy do pracy”. „Walczyci

trzeba będzie o trzy rzeczy — powiedział Van Acker — o węgiel, ceny i usunięcie wyzysku”. Nawoływał dalej do zjednoczenia sił narodu w odbudowie kraju i do tego, aby na razie zapomniano o sprawie króla.

KONFERENCJA POKOJOWA rozpocznie się 1-go maja w Paryżu

LONDYN (BBC). Rząd brytyjski udzielił odpowiedzi twierdzącej na zapytanie rządu francuskiego, czy można przystąpić do wysyłania zaproszeń na konferencję pokojową, która ma się rozpocząć dnia 1 maja w Paryżu.

Rząd Stanów Zjednoczonych również wyraził zgodę na powyższy termin rozpoczęcia konferencji pokojowej. Oczekuje się jeszcze odpowiedzi rządu radzieckiego w tej sprawie.

Po wyborach w Grecji

Niestychnane oszustwo wyborcze Naród grecki wstrzymał się od głosowania — mimo szalejącego terroru monarchistów

ATENY (Tass). Według posiadanych obecnie danych o wynikach wyborów greckich, liczba osób, które 3.IV wzięły udział w wyborach, wynosi około 50 procent zarejestrowanych wyborców.

Cała prasa demokratyczna stwierdza,

DZIWNE PRZEMÓWIENIE premiera Czechosłowacji

WARSZAWA (PAP). Od pewnego czasu niektóre koła w Czechosłowacji wysuwają — jak wiadomo — pewne roszczenia terytorialne pod adresem Polski. Roszczenia te dotyczą przede wszystkim rejonu Kłodzka. Jest rzeczą oczywistą, że istotnym celem tych śmiesznych pretensji czeskiej jest wzmocnienie pozycji Czechosłowacji w sprawie Zaolzia. Stanowisko polskiej opinii publicznej w tej sprawie jest jasne. Nie będziemy się wdawali w dyskusję na ten temat. Niejeden raz podkreślono u nas konieczność zacieśnienia stosunków polsko-czeskich. Również czechosłowackie koła oficjalnie wyrażają często chęć i potrzebę utrwalenia przyjaznych stosunków. Ze zdziwieniem przyjęto więc wiadomość o przemówieniu premiera Fierlingera, wygłoszonym w miejscowości Devur-Kralove nad Łabą. Premier Fierlinger oświadczył m. in.: „Jesteśmy przekonani, że przy dobrej woli ze strony Pragi i Warszawy nasze wzajemne stosunki się ułożą. Będziemy dążyć do tego, aby nasze bezsprzeczne prawa do Kłodzka zostały po-

wszechnie uznane. Również w interesie Polski leży, abyśmy wspólnie ten problem po przyjacielsku rozstrzygnęli. W ten sposób bowiem stworzymy wspólny wal o ochronę przed agresją niemiecką. W przyjaźni i sojuszu z Polską widzimy rejonem bezpieczeństwa Czechosłowacji i Polski oraz gwarancję politycznych wyraża się powątpiewanie, czy uwagi premiera Fierlingera, dotyczące Kłodzka, mogą się przyczynić do osiągnięcia szczytnych celów, jakie zakreśla sobie polityka zagraniczna Czechosłowacji, a mianowicie — do przyjaźni i sojuszu z Polską. Ze strony polskiej okazano wiele dobrej woli. Polska opinia publiczna po przemówieniu premiera Fierlingera gotowa jest zwątpić w dobrą wolę rządu czechosłowackiego. A przecież — jak to powiedział premier Fierlinger — bez dobrej woli obu stron trudno będzie osiągnąć to, co jest wspólnym celem Polski i Czechosłowacji — a mianowicie braterskie stosunki między tymi dwoma krajami.

Bankiet w Kopenhadze na cześć oficerów radzieckich

MOSKWA (Tass). Do Kopenhagi przybył dowódca oddziałów radzieckich, które przebywały na wyspie Borholm — gen. Jakuszew w otoczeniu swoich oficerów. Na cześć gości został wydany uroczysty bankiet, na którym przemawiali: duński minister spraw zagranicznych Rasmussen oraz gen. Jakuszew. Dowódca wojsk radzieckich i pięciu oficerów zostali odznaczni wysokimi orderami duńskim.

Handel z gen. Franco kwitnie

MOSKWA (Tass). Z Londynu donoszą, iż brytyjski minister zaopatrzenia Willmot podał do wiadomości, że rząd brytyjski sprzedał rządowi Franco jeszcze dwie elektrownie, oraz że trwają pertraktacje w sprawie sprzedaży kompletów elektrowni.

Zjazd niemieckiej partii komunistycznej

BERLIN (Tass). Organ centralny niemieckiej partii komunistycznej „Deutsche Volkszeitung” ogłosił postanowienie Komitetu Centralnego partii o zwołaniu 15 zjazdu niemieckiej partii komunistycznej.

Zjazd odbędzie się 19 i 20 kwietnia 1946 r. w Berlinie. Na porządku dziennym umieszczono: sprawozdanie Komitetu Centralnego, referat komisji mandatowej, referat w sprawie zjednoczenia mas pracujących Niemiec oraz wybory władz partyjnych.

szywe wybory. Gazety lewicowe występują z żądaniem anulowania wyników głosowania i przeprowadzenia nowych demokratycznych wyborów. W prasie zamieszczono długą listę osób, które głosowały po 2, 3, a nawet i 4 razy! Zamieszczono również listę osób, sprowadzonych pod przymusem do lokali wyborczych. Przytacza się wypadki głosowania za nieboszczyków oraz wypadki, gdy policzono głosy osób, które w ogóle nie głosowały. Między innymi przytoczono fakt, iż samochody z członkami gwardii narodowej jeździły od jednego lokalu wyborczego do drugiego i gwardziści głosowali w każdym z nich.

Dziennik „Rhizospastis” zamieszcza depeszę kandydata partii liberalnej Vudurisa, wysłaną do premiera w dniu wyborów. W depeszy powiedziano: „Opornych obywateli zmusza się do głosowania biciem lub uprowadza się ich. Los uprowadzonych niewiadomy”.

Szczególnie wiele komentarzy i protestów wywołało zarządzenie prefekta Aten, Karagoropulosa, o przedłużeniu terminu głosowania o 3 godziny. Zarządzenie to stoi w jaskrawej sprzeczności z przepisami ordynacji wyborczej.

Co zaś do wyników „nocnego głosowania” to są one bardziej, niż podejrzane. Tak na przykład w lokalu wyborczym przedmieścia miasta Kalifea w ciągu całego dnia głosowało 30 z uprawnionych do głosowania 730 wyborców, natomiast w ciągu trzech dodatkowych godzin — aż 700!

PRZEGLĄD PRASY

O dalszym rozkładzie w dołach PSL-owskich świadczy fakt podany przez „Dziennik Ludowy”:

„Ostatnio w gminie Szweya, pow. Walcz, odbyło się zebranie S. L. Zebranie zgabił wójt Tobramus, a następnie wyłoniony został zarząd S. L. pod przewodnictwem ob. Kuławy.

W toku obrad zabrał głos prezes PSL Grzybowski, który oświadczył:

„Ponieważ Polskie Stronnictwo Ludowe nie idzie wspólnie z innymi partiami do jednego bloku wyborczego, by dążyć do „budowy Polski, zrękamy się współpracy z PSL i wyrażamy ubolewanie, że byliśmy dotychczas członkami stronnictwa, które szło na lep demagogicznych obietnic i hasel”.

Następnie zarząd Koł. PSL w osobach Ob. Henryka Grzybowskiego, Józefa Rachwał, Edmunda Kowalczyka i Wacława Gajdy, oraz 26 czynnych członków, zgłosił akces do Stronnictwa Ludowego”.

„Dziennik Ludowy” podaje również inny ciekawy fakt demaskujący antydemokratyczne elementy w PSL.

Ob. Konecki Michał, mieszkaniec wsi Dziekanowice, gm. Drożejowice, pow. Pinczów, zwrócił się do ob. Kwietnia — wójta gminy Drożejowice, o zaświadczenie, które miało mu służyć do kupna drzewa na opał po cenie sżywniej, zaznaczając przy tym, że jest on gospodarzem nowym, który otrzymał ziemię z reformy rolnej w ilości 3 ha ziemi ornej.

Budując ma się wielkie trudności w gospodarstwie. Syn jego służy w wojsku. Wójt odmówił mu wydania takiego zaświadczenia, jeszcze skrzyżował go za to, że syn służy w wojsku:

— My nie mamy i nie dajemy zaświadczeń takim ludziom, którzy służą Rosji, nasi synowie nie powinni służyć w wojsku”.

Nadmienić przy tym wypada, że ob. wójt Kwietień, należy do Polskiego Stronnictwa Ludowego i jest jego prezesem.

To objaśnia wiele.

Proces morderców niemieckich w Norwegii

OSLO (PAP). Dziennik „Morgenbladet” donosi, że przed sądem w mieście Bodo w Północnej Norwegii rozpatrywana była sprawa Niemca Gustawa Auera, oskarżonego o zamordowanie obywatela radzieckiego w roku 1945. Auer został skazany na dożywotnie więzienie. Dwóch innych Niemców, którzy brali udział w napadzie na obywatela norweskiego, zostało skazanych na 9 i 10 lat więzienia.

Jarostaw Hašek

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał I. M. Szancer)

W tych dniach Szwejk odwiedził swoją starą posługaczkę, panią Millerową, w jej mieszkaniu. Został tam siostrzenicę pani Millerowej, która z płaczem oznajmiła mu, że pani Millerowa została zaareztowana tegoż samego dnia, gdy odwozila Szwejka do wojska. Starą panią sądził sąd wojenny, a ponieważ nie mogli jej niczego dowieść, wywieźli ją do obozu koncentracyjnego w Steinhofie. Przyszła karta od niej.

Szwejk sięgnął po tę rodzimą relikwię i czytał:

— Kochana Anusiu! Mam się tu wszyscy bardzo dobrze, wszyscy jesteśmy zdrowi. Sąsiadka którejś łóżko stoi obok mojego, ma plamisty... Mam tu też czar na... Ale po za tym wszystko w porządku. Jedzenia mamy dosyć i zbieramy... od kar tofli na polewkę. Słyszałam, że pan Szwejk też już... więc się sprytnie dowiedź gdzie leży, żebyśmy po wojnie mogli jego grób obłożyć. Zapomniałam ci powiedzieć, że na strychu w ciemnym kącie jest w skrzynce mały piesiek, ratleriek, szczeniak. Ale już parę tygodni nie do-

Podwójna miara angielska

WYSPA BORNHOLM EWAKUOWANA

A teraz czas na ewakuację Danii i Islandii

MOSKWA (TASS). Rozgłoszona moskiewska omawia sprawę opuszczenia duńskiej wyspy Bornholm przez wojska radzieckie.

W uwagach na powyższy temat powiedziano, iż sprawa bornholmska odsłoniła prawdziwe oblicze kampanii, prowadzonej w sprawie ewakuacji wojsk z różnych terenów.

Jak wiadomo, wojska radzieckie przybyły na wyspę, aby oswobodzić ją od okupanta niemieckiego. Żołnierze Armii Czerwonej zlikwidowali garnizon niemiecki, który stawiał zbrojny opór i pozostali na wyspie, aby zapewnić bezpieczeństwo

samej wyspy i przylegającemu do niej okręgowi.

Społeczeństwo duńskie na ogół ustosunkowało się przyjaźnie do pobytu wojsk radzieckich na wyspie Bornholm, zdając sobie sprawę z celu ich pobytu na tym terytorium.

Jednakże sprawa Bornholmu nie schodziła z łamów prasy, która postawiła sobie za zadanie wywoływanie niechęci wobec Związku Radzieckiego. Twierdząco na przykład, iż ZSRR traktuje tę wyspę, jako swą bazę wojenną na Bałtyku, jako „Małą Bałtyku”. Takim i tym podobnym kłamstwom o Bornholmie po-

żyło kres oświadczenie TASS-a z dnia 20 marca, w którym podano do wiadomości, iż zgodnie z porozumieniem, osiągniętym przez rządy Danii i ZSRR rozpoczyna się ewakuacja wojsk radzieckich z wyspy. W komunikacie TASS-a zaznaczono przy tym, iż ewakuacja wojsk radzieckich będzie zakończona w ciągu miesiąca.

Cała prasa skandynawska powitała ten komunikat jako dowód konsekwentnego postępowania ze strony Związku Radzieckiego, jako jeszcze jedno posunięcie, zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju w świecie.

W prasie szwedzkiej przypomniano, iż nadeszła już pora, aby Stany Zjednoczone opuściły Islandię, która dotąd jest jedną z baz lotnictwa amerykańskiego i aby rząd brytyjski odwołał swe wojska, przebywające dotąd w Danii.

To, co jest widoczne dla prasy szwedzkiej, tego nie widzi jednakże prasa brytyjska, patrząca przez specjalne okulary na wszystko, co dotyczy ZSRR. Tak na przykład jeden z komentatorów radiowych oświadcza, iż „wycofanie wojsk radzieckich z wyspy Bornholm, jest nowym posunięciem taktycznym w ogólnej grze politycznej, prowadzonej przez ZSRR”.

Dziennik „Manchester Guardian” pisze: „Wycofanie wojsk radzieckich z wyspy Bornholm, to jedna z tych tajemnic, którymi otaczać się lubi ZSRR ku zaniepokojeniu swoich przyjaciół”. Krytycy znów są niezadowoleni — w prostym po stanowieniu poddyktowanym wymogami chwili doszukują się „taktycznych posunięć i tajemnic”. Odnajdujemy tu znane, oklepane tendencje, wiemy, że pewien odłam prasy niechętniej otoczyłby ZSRR „żelazną kurtyną tajemnic”, aby zakłócić atmosferę współpracy, która wytworzyła się między wielkimi mocarstwami w czasie wojny.

Polityka radziecka jest jasna, logiczna i konsekwentna — jak długo tego sytuacja wymagała — Bornholm był strzeżony, gdy zadanie zostało wykonane — wojska radzieckie zostały stamtąd odwołane.

Polityka radziecka będzie się kierować tymi samymi motywami postępowania w innych rejonach, gdzie sytuacja będzie analogiczna.

Hoess będzie wydany Polsce

LONDYN (BBC). Z brytyjskiej strefy okupacji Niemiec donoszą, iż ujęty przed paroma tygodniami przez władze brytyjskie jeden z oprawców obozu w Oświęcimiu — Rudolf Hoess, będzie wydany władzom polskim.

Siedem milionów złotych złożyli milicjanci na odbudowę stolicy

WARSZAWA (PAP). Dnia 3 bm. w Belwedrze odbyło się uroczyste przekazanie prezydentowi Bierutowi funduszu na odbudowę stolicy, zebranego przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Przekazania dokonała delegacja milicji z komendantem głównym M. O. gen. Witoldem na czele. Na uroczystość do Belwedru przybyli również: minister odbudowy

Kaczorowski, minister Informacji i Propagandy Matuszewski, prezydent miasta Warszawy Teluski i wiceprezydent plk. Kotwica-Skrzypek. Składając na ręce prezydenta Bieruta zebrany przez Milicję na odbudowę stolicy fundusz 7.300.000 zł., komendant główny M. O. gen. Witold zaznaczył, że prośba Milicji jest o obciążenie tej sumy na odbudowę szkolnictwa stolicy.

Bułgarski Front Patriotyczny udzielił poparcia nowemu rządowi

MOSKWA (Tass). Z Sofii donoszą, iż Komitet Narodowy bułgarskiego „Frontu Patriotycznego” ogłosił deklarację, w której nawołuje stronnictwa demokratyczne do udzielenia czynnego poparcia nowemu

rządowi bułgarskiemu. W deklaracji powiedziano również, iż postawa stronnictw opozycyjnych uniemożliwiła realizację uchwał moskiewskich odnośnie rozszerzenia rządu bułgarskiego.

W kilku wierszach

Agencja Reutersa donosi z Triestu że w mieście odbyła się olbrzymia demonstracja domagająca się przyłączenia Krainy Julijskiej do Jugosławii. Policja aresztowała w ciągu ostatnich dni 257 osób.

Aby zapewnić pracę tysiącom urzędników, rząd szwedzki zamierza przejąć około 100 przedsiębiorstw, w których były inwestowane kapitały niemieckie i których działalność została zawieszona.

Ratyfikacja umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy oraz umowy kulturalnej między Polską a Jugosławią wywołała gorący odzew w narodzie jugosłowiańskim. Na ręce ambasadora R. P. w Belgradzie napływają bezustannie z różnych stron Jugosławii depesze, wyrażające szczera radość z powodu nawiązania ścisłych więzi między Polską a Jugosławią.

Kierownik wydziału szekspirowskiego Radzieckiego Towarzystwa Teatralnego, prof. Morozow podał do wiadomości, że świat teatralny zamierza uczcić 350-rocznicę śmierci Szekspira, która przypada w kwietniu, specjalnymi uroczystościami.

Agencja Tass donosi z Batawii, że tajne radio stacje jawańskie wzywają wszystkie grupy oporu na wyspie do dalszej walki aż do zupełnego uwolnienia Indonezji spod jarzma holenderskiego.

Komitet pomocy ofiarom wojny, którego przewodniczącym jest prezydent Meksyku Amala Castillo Ledon, przyłączył się do apelu Meksykańskiej Federacji Słowiańskiej przeciwko zmniejszeniu dostaw UNRRA dla Polski. W apelu tym, podpisanym przez prezydenta Meksyku, podkreślono konieczność udzielenia pomocy Polsce jako krajowi, który najbardziej ucierpiał w wyniku agresji faszystowskiej.

Agencja Tass donosi z Rio de Janeiro, że strajaniem Ligi Kobiet odbyło się w Belo Oriente wielkie zebranie protestacyjne przeciwko terrorowi w Hiszpanii, w którym wzięli udział również przedstawiciele związków zawodowych. Po przemówieniu przewodniczącej demokratycznej Ligi Kobiet Guerra, postanowiono zwrócić się do rządu Brazylii z żądaniem zerwania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z rządem gen. Franco.

ma pani rację, że uciekłem. Ale musiałem zabić piętnastu wachmistrzów i feldfeblów. Tylko niech pani nikomu nie mów wi...

I Szwejk odszedł z domu swego, który go nie przyjął. Na odchodnym rzekł:

— W pralni mam parę kołnierzyków i półkoszulków, pani Kejrzowo, trzeba je odebrać, żebym się miał w co ubrać, jak wrócę z wojny. I trzeba przypilnować, że by się do ubrania w szafie nie dostały moje. A te panienki, co sypiają w moim łóżku, proszę pięknie pozdrówić ode mnie.

Potem poszedł Szwejk zairzeć „Pod Kielich”. Widząc go pani Paliwcowa oświadczyła, że mu nic nie poda, bo pewno uciekł z wojska.

— Mój mąż — zaczęła rozmazywać starą historię — był taki ostrożny i siedzi. Siedzi nieborak zamknięty, niewiadomo za co i po co. A tacy ludzie chodzą sobie po świecie i uciekają z wojska. Już przeszłego tygodnia szukali tu pana.

— My jesteśmy ostrożniejsi od pana — kończyła swoje wywody — a w końcu w nieszczęście. Nie każdy ma naszemu ście, jak pan.

Podczas tej rozmowy był w szynku pewien starszy rozmowy był w szynku. Ten podszedł do Szwejka i rzekł:

— Przejdź do Szwejka i rzekł: na dwa tygodnie niech pan poczeka na mnie. Nie bierz. Muszę z panem porozmawiać. Jego ulicy zgadał się ze Szwejkem, który na skutek rekomendacji pani Paliw-

cowej uważał, jak i ona, za dezertera. Powiedział mu, że ma syna, który też uciekł z wojska i siedzi u babki w Jasnej pod Józefowem.

Ani słuchać nie chciał, gdy Szwejk go zapewnił, iż nie jest dezerterskim i wsunął mu w rękę dziesięć koron.

— To taka pomoc na pierwszy ogień — rzekł, pociągając go z sobą do winiarni na rogu. — Ja pana rozumiem, mnie się obawiać nie trzeba.

Późną nocą wrócił Szwejk do mieszkania feldkurata, który jeszcze nie wrócił.

Przyszedł dopiero nad ranem, zbudził Szwejka i rzekł:

— Jutro będzie msza polowa. Gotujcie czarną kawę i dajcie arak. Albo jeszcze lepiej, ugotujcie grogu.

SZWEJK TOWARZYSZY FELDKURATCÓW!

Zdarzało się, że Szwejk po kilka dni z rzędu nie widywał feldkurata, który spełnianie obowiązków przeplatał przyjemnościami i z rzadka przychodził do domu.

Po powrocie do domu, jeśli jeszcze mógł mówić, to przed zaśnięciem rozmawiał ze Szwejkem o wzniosłych celach życia, o entuzjzmie i przyjemnościach rozmyślania.

Czasem próbował mówić wierszami i cytował Heinego.

(D. S. N.)

Kacik spółdzielczy

ZASŁUŻENI SPÓŁDZIELCY

W uznaniu zasług dla społeczeństwa została w dniu 26 b.m. dekorowani Krzyżami Zasługi przez wojewodę ob. Dab-Kocetła następujący pracownicy ruchu spółdzielczego: T. Janczyk, dyr. Powszechnej Spółdzielni Specyficzników — złoty Krzyż Zasługi, St. Szuber, dyr. Okr. Zw. Rewizyjnego Spółdzielni w Łodzi, St. Durko i T. Bilewicz — srebrne Krzyże Zasługi, oraz ob. Wodzinowski — brązowy K. Z. Próż. ob. Janczyka i Szuberta pozostali odznaczeni są pracownikami Związku Gospodarczego „Społem”.

NAUKA PRZEZ POCZTĘ

Związek Rewizyjny Spółdzielni prowadzi przewidziane dla działaczy spółdzielczych w terenie oraz dla młodzieży szkolnej Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne. Obecnie z kursów korzysta około 12 tys. uczniów, w czym ok. 7,5 tys. młodzieży szkolnej, około 2,5 tys. pracowników kontroli gospodarczej i pozostała ilość spośród członków spółdzielni. W ten sposób, za pośrednictwem poczty, nie ruszając się z miejsca, zdobyć można wiedzę spółdzielczą.

W Nowej Wsi zapłonęło światło

Na Zjeździe Robotniczo - Chłopskim, który odbył się w Kutnie 8 marca, br. zapowiedział starosta powiatowy tow. Kucner, że Nowa Wieś, która już we wrześniu ub. r. oddała świadczenia rzeczowe w 100%, zostanie zelektryfikowana w ciągu marca.

Uroczystość włączenia Nowej Wsi do sieci elektrycznej odbyła się w dniu 30 marca br.

Nie zachodzi chyba konieczność dowodzenia, jak wielkie i doniosłe znaczenie ma tego rodzaju posunięcie dla podniesienia dobrobytu i kultury wsi polskiej.

Po ciężkiej okupacji, jaką przeżyła wieś kutnowska, ten doniosły akt zelektryfikowania Nowej Wsi, nabiera znaczenia symbolu, który jest dowodem, że władze samorządowe pragną dobrą wsi, jej kultury i siły, choć ją widzieć nową. I dziś Nowa Wieś jest nie tylko nową z nazwy, lecz również i z treści.

W uroczystości włączenia Nowej Wsi do sieci kutnowskiej wzięli udział: Przewod-

niczący Powiatowej Rady Narodowej, starosta powiatowy, duchowieństwo, przedstawiciele partii politycznych, urzędów i instytucji oraz gospodarze wsi.

W serdecznych słowach witał gospodarza powiatu Dyrektor Zakładu Elektrycznego w Kutnie ob. Michalski, przekazując nową linię elektryczną, gotową do włączenia jej do sieci ogólnej.

Po powitaniu Starosta Powiatowy przedstawił wstępnie i dokonał aktu oświetlenia wsi. Potem zebrani udali się na drugi kraniec wioski gdzie nastąpiło poświęcenie linii elektrycznej przez Ks. Pagowskiego. Celebrant wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Zabrał głos Starosta Powiatowy ob. Kucner Kazimierz i zobrazował doniosłość tego aktu twierdząc, że „wieś - miasto, miasto - wsi” nabiera przez to dzieła właściwego znaczenia i treści.

Nie puste słowa, lecz konkretna praca może podnieść wieś polską z ruin materialnej i kulturalnej. W zakończeniu

mówca gratulował gospodarzom Nowej Wsi i wyraził nadzieję, że również w innych wioskach powiatu kutnowskiego zapłonie światło, niosące dobrobyt i kulturę na wieś. Mówca podniósł zasługi, położone dla zelektryfikowania Nowej Wsi przez Powiatowy Zakład Elektryczny w Kutnie, który nie szczędził pracy i wysiłku aby zainicjowane przez Wydział Powiatowy dzieło, jak najlepiej i jak najszybciej doprowadzić do końca. Swoje piękne przemówienie ob. Kucner zakończył okrzykiem na cześć rozwoju demokratycznej i kulturalnej wsi polskiej.

W odpowiedzi na przemówienie Starosty zabrał głos Wójt gm. Kutno, ob. Bloch który dziękował władzom za pomoc w zelektryfikowaniu Nowej Wsi. Krótko i serdecznie przemówił przedstawiciel gromady Nowa Wieś, ob. Kruglak. Przemawiali jeszcze: ob. Faduła, ob. Banasiak i ks. proboszcz parafii Łękoszyn.

Następnie zebrani udali się do zagrody ob. Karolaka, gdzie Starosta Powiatowy dokonał włączenia światła w jego gospodarstwie, jednego z najbiedniejszych rolników wioski, zainstalowanego bezpłatnie na koszt Zakładu Elektrycznego w Kutnie. Ten piękny czyn spotkał się ze strony zebranych z miłym aplauzem.

Nowa Wieś przeżyła doniosły i uroczysty moment w swojej historii. Droga, wiodąca przez tę wieś jest jasno oświetlona, jak jasną powinna być w Polsce każda droga i ścieżka, wiodąca wieś do nowej i lepszej przyszłości.

W Nowej Wsi zapłonęło światło.

Fenix.

Uwaga! Działki pod ogródki można uzyskać poprzez Rady Zskładowe i Związki Zawodowe

Nakazem chwili i konieczności życiowej, ze względu na braki aprowizacyjne, Zw. Zawodowe i Rząd postanowiły przyjąć z pomocą klasie pracującej, przydzielając jej 500 m. działki pod uprawę warzyw.

Dotychczas oddane są tereny następujące: Al. Unii — 130 działek, Źródłowa 190 działek, Kątna — 130 działek; Marysińska—Inflancka — 120 działek Pryncypalna — 140 działek, Marysin III — 150 działek, Niclarniana — 100 działek:

Tereny te są traktowane jako stałe ogrody działkowe, które przez szereg lat będą pomocą w żywieniu robotników.

Wyznaczony instruktor udzielać będzie wy

zapotrzebowanie nasion na te tereny zostało całkowicie pokryte. W miarę możliwości przydzielone będą nawozy sztuczne. Apelujemy do Rad Zakładowych, by nie szczędząc nakładu pracy poprzez propagandę w swych ośrodkach, przekonywały robotników o konieczności posiadania własnego ogródka, a tym samym ulżenia sobie i przyspieszenia odbudowy kraju.

Rady Zakładowe sporządzą listę z wyszczególnieniem nazwiska, adresu i miejsca pracy i złożą do Sekretariatu Ogródków Działkowych przy Okręgowej Komisji Zw. Zaw., ewentualnie na ul. Piotrkowską 17.

Z wyznaczonych terenów pozostały jeszcze do obsadzenia: Marysińska — Inflancka, Pryncypalna i w krótkim czasie tereny przy ulicy Dąbrowskiej.

Poza tym istnieje akcja t. zw. ogródków pomocniczych. Są to wszystkie place porzucane i opuszczone na które trzeba składać indywidualne podania poświadczone przez Rady Zakładowe i Zw. Zaw. do Zarządu Miasta Opuszczonego i Porzuczonego, ul. Piotrkowska 100.

Nawozy sztuczne za zboże

wymieniane będą na warunkach niezwykle korzystnych dla rolników

Z dnem 23 ub. m. zasady wymiany nawozów sztucznych na zboże zostały zmienione w sposób bardzo korzystny dla rolników, którzy wykonali świadczenia rzeczowe. W myśl zarządzenia, gospodarstwa rolne do 2 ha gruntów ornych, które wykonały co najmniej 50% dostaw zboża, oraz gospodarstwa większe, które wykonały co najmniej 100% dostaw zboża, mogą wymieniać zboże na nawozy w następującym stosunku wymiennym:

Za 100 kg azotniaku, superfosfatu, siarczanu amonu, wapn-amonu lub soli potasowej — rolnik dostarcza 50 kg żyta, owsa lub jęczmienia, albo 30 kg pszenicy.

Za 100 kg saletry lub saletrzaku—rolnik dostarcza 65 kg żyta, owsa lub jęczmienia, albo 38 kg pszenicy.

Stosunek ten jest znacznie korzystniejszy dla rolników, niż dotychczasowy.

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. zajmuje się tym, żeby dzierżawy te były sprawiedliwie podzielone. Na ogródki o wielkości nie przekraczającej 1000 m wydawać będziemy nasiona po cenie urzędowej. Zgłoszenie na te nasiona przyjmować będzie Referat Ogródków Działkowych przy Okręgowej Komisji Zw. Zaw. w Łodzi.

Rolnicy, którzy już uprzednio dokonali wymiany zboża na nawozy przy zastosowaniu dotychczasowych norm wymiennych mają prawo bezpłatnie otrzymać nawozy w ilości uzupełniającej do norm przewidzianych nowym zarządzeniem.

Dla rolników, którzy jeszcze nie wykonali 100%, względnie 50% (rolnicy do 2 ha) dostaw zboża, dotychczasowy stosunek wymienny pozostaje bez zmiany.

Niezależnie od wymiany, rolnikom, którzy wykonali 100% dostaw zboża, przy służyć prawo kupna nawozów po cenach komercyjnych, a mianowicie: po 600 zł. za q azotniaku, superfosfatu, siarczanu amonu, wapn-amonu lub soli potasowej oraz po 1.000 zł. za q saletry lub saletrzaku.

W ten sposób nawozy będą mogli nabywać również ci rolnicy, którzy po całkowitym wykonaniu świadczeń rzeczowych nie mają już zboża do wymiany.

Trzech laureatów konkursu na utwór z życia chłopskiego lub robotniczego

Sąd konkursowy, wyłoniony przez Oddział Łódzki Związku Zawodowego Literatów Polskich podaje do wiadomości, że na konkurs nadesłano 180 utworów. Po zapoznaniu się z ich treścią, Sąd Konkursowy postanowił: pierwszej i drugiej nagrody nie przyznać żadnemu z utworów, natomiast przyznać trzy trzecie nagrody w wysokości 5.000 złotych każda. Po otwarciu kopert okazało się, że: 1) autorem utworu pt. „Snieg” (godło Victoria) jest Adolf Lipiński, zamieszkały w Lipnie, 2) autorem utworu pt. „Twardy Dziadunio” (godło As) jest Józef Lasoń, Warszawa-Praga, ul. Wileńska 25 m. 7. 3) autorem utworu pt. „Zien-tale” (godło Lemiesz) jest Bronisław Grzybek, zam. w Kielcach, ul. Warszawska nr 2.

Sąd Konkursowy postanowił prac nadesłanych nie zwracać, Koperty z nazwiskami zniszczyć.

Nagrody są do odebrania w Sekretariacie Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, Bandurskiego 8.

Sąd Konkursowy: Jan Brzechwa, Kazimierz Korcelli, Jan Kott, Stanisław Piętaś, Apolonia Gojawicyńska.

Jubileusz Wł. Grabowskiego „Zemsta“ Al. Fredry w Teatrze Wojska Polskiego

„Władula“! — Tak przemówił „Damian”, czyli przez Damiecki do czcigodnego jubilata Grabowskiego. A jubilat w skórze Dyndalskiego, smukły, wydłużony, trochę z rodu Podbipiętów, kuzyn Rebajłów „Mopanku”, rusał wąskimi, podnosił przeczornie brwi, żeby nikt, „broń Boże” nie pomyślał, że jest wzruszony. „Władula“ musiał wysłuchać całej serii przemówień, gratulacji, depesz, dowiedział się publicznie, że go wszyscy kochają i wielbią, wysłuchał paru anegdotów o sobie i nie śmiał się, ani nie był śmieszny w tym całym jubileuszowym sosie. Jest takim artystą, że wytrzyma nawet jubileusz, a to się zdarza rzadko. Nawet kiedy Jan Sztudynger w imieniu teatrów kukielkowych chciał „ujawnić” Grabowskie go, jako genialną marionetkę, nawet, kiedy Leon Sziller nazwał go w swoim liście „aktorem realistycznym”, nawet kiedy Jerzy Jurandziej uznał go za „towarzysza po humorze” teatru „Syrena”, jubilat nie przestał być wielkim aktorem, aktorem, który stworzył swój styl.

Tuż przed rozpoczęciem przedstawienia usłyszałem takie zdanie: — Jak to — Grabowski będzie grał w butach z cholewami? Takie nogi w cholewach? To nie do pomyslenia.

Ano tak! W cholewach nie zawsze tkwiły napecznialce, sprężyste ludyki (na scenie nie rzadko watorowane), czasem kołatały się w nich, chyba tały sterane starcze nogi, co to wiele dróg przeszły i w niejednym „potrzebie” stawały.

Przepraszam, że zaczynam szanowanego jubilata od nóg, ale nogi Grabowskiego to nie taka blaha sprawa. Nogi ekscentryka, czy linoskoczek, nogi łazęgi, czy wytworne nogi markiza, śmieszne i tra-

giczne, o wiecznie zmiennym wyrazie, stały się samoistnym elementem kunsztu aktorskiego. Uff! Co to będzie, jak dojdę do głowy? O Grabowskim łatwo pisać, bo się pod pióro tłoczy tyle spostrzeżeń, tyle zagadnień, spraw najbardziej zaśadcicznych...

Na przykład rozpatrywany teraz tekst często w niekończących się dyskusjach realizm i fantastyka, realizm i drwina. Można te sprawy rozwiązać na tysiącach arkuszy i można je rozwiązać, pokażać „nad oczu” gestem, formą, akcentem. Tak właśnie zrobił Grabowski!

Kapitałne przedstawienie „Zemsty”, w którym zebrali się najświetniejsi artyści Teatru Polskiego, było pokazem najlepszych tradycji gry aktorskiej, powinno być sfilmowane, żeby utrwalić, jak się jeszcze dziś gra Fredrę. Grabowski po kazal, jakby Fredrę zagrać można. Czy on sobie wymyślił konstruktywnie tę nową koncepcję, czy wyczuł intuicją aktora, to nieważne.

Grabowski jest twórczy, wylamuje się z każdego schematu, jest w nim coś, co każde oczekiwac niespodzianki, jakiegoś szalonego fajerwerku, gestu z czwartego wymiaru. A przy tym wszystkim jest prosty i wzruszający.

Jak się to dzieje? Trudno, to się nie da opisać, trzeba iść do teatru i zobaczyć. Trzeba iść do teatru na tę cudowną, fredrowską komedię, zobaczyć Raptusiewicza - Leszczyńskiego w gniewie, w zalotach i dyktującego list, trzeba zobaczyć, jak Papkin - Bogucki tworzy się i fanfaronuje do trzymając kroków swemu znakomitemu krewnia kowi. Bo, poza jubileuszem, rozgrywała się na scenie jeszcze jedna, powiadziabym, woczystość



rodzinną. Bogucki przejął po swoim bracie ciotecznym, Leszczyńskim, rolę Papkina. Wiem prywatnie, że był niemal stremowany.

Ale wyszł I i to pierwszorzędnie. Nie martw się, Andrzej, stary Rapacki na pewno uśmiechnął się pod wąsem za kulisy chmur.

Bez uśmiechu był natomiast Węgrzyn.

Wielki w swoim tragicznym zamknięciu, zaszkorpieniu, nie śmieszyl — przerażał.

Czy reżyser szczerze wyciąga rękę do zgody? Nad ostatnimi słowami „Zemsty”, nad Fredrow-

skim „Happy endem” zawiśł niepokoju. Więcej, my już wiemy, że ci pozornie pojednani będą się „pienieli” do ostatniego strzępu Rzeczypospolitej.

Ale to nie jest recenzja o „Zemście”, ale sprawozdanie z jubileuszowego przedstawienia, więc, wracając do wykonawców, trzeba podkreślić, że wszyscy starali się stanąć na wysokości zadania. Jeśli były jakieś niedociągnięcia, jubilat im to wybacz...

Władysław Grabowski jest takim dobrym człowiekiem.

J. M. Szancer.

Zbudujemy organizację partyjną ludu łódzkiego

Przekształcimy Łódź w miasto przemysłu, kultury i dobrobytu mas pracujących.

Wywiad z tow. Kozłowskim — pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego Polskiej Partii Robotniczej

Pierwszy sekretarz KM Polskiej Partii Robotniczej, tow. Jan Kozłowski, choć rodem zagłębiak, jest mocno związany z naszym miastem.

Tow. Kozłowskiemu bliska jest Łódź i znane mu są przedwojenne tradycje rewolucyjne naszego robotniczego miasta. Jako stary działacz robotniczy pracował na terenie Łodzi przez długi szereg lat.

Nasi starzy towarzysze, jak również członkowie bratniej organizacji PPS, doskonale mnie pamiętają — mówi tow. Kozłowski na wstępie naszego wywiadu — i dlatego udało mi się dość szybko nawiązać serdeczne nici pracy i współpracy.

Na pytanie, jakie w obecnej chwili stoją zagadnienia przed łódzką organizacją partyjną, tow. Kozłowski daje szeroką i szczegółową odpowiedź.

Kluczowym zagadnieniem dla łódzkiej organizacji partyjnej to przede wszystkim sprawa dalszego utworzenia jednolitego frontu z bratnią nam partią PPS.

Tradycje Łodzi w pracy jednolitofrontowej sięgają okresu przedwojennego. Pamiętam jednolitofrontową manifestację pierwszomajową zorganizowaną wspólnie z OKR PPS, z elementami najbardziej postępowymi ówczesnej łódzkiej organizacji PPS. W powojennej Łodzi jednolity front się pogłębił i rozszerzył. Istnieje ścisłe powiązanie i współpraca między wojewódzkimi komitetami PPR i PPS.

Wszystkie zagadnienia polityczne, państwowe i praktyczne są razem omawiane i rozwiązywane. LK PPR jest również związany z WK PPS. Jednakże odczuwa się brak miejskiej instancji PPS, z którą by można było ściślej koordynować pracę w sprawach dotyczących tylko m. Łodzi.

Istnieją również w Łodzi równorzędne komitety międzypartyjne na wszystkich dzielnicach oraz w największych fabrykach. Na czoło w realizowaniu w praktyce jednolitego frontu wysuwają się największe fabryki: Poznański, Wima, Horak, Scheibler i inne.

Jedność w działaniach na tych fabrykach przyczyniła się wydatnie do podniesienia świadomości politycznej i kulturalnej robotników. Jest znaczna poprawa w warunkach bytu robotników. Rosną także szeregi kół partyjnych.

— Wiele jeszcze istnieje braków we współpracy, szczególnie w dolowych organizacjach obu partii. Nie ma jeszcze dostatecznego zrozumienia zarówno wśród naszych towarzyszy, jak i towarzyszy z bratniej organizacji PPS, dla zagadnienia jednolitego frontu. Niektórzy towarzysze nie zdają sobie w całej pełni sprawy z faktu, że jednolity front jest fundamentem, podstawą ogólnego zwycięstwa demokracji ludowej, oraz zwycięstwa na każdym odcinku codziennej praktycznej pracy. Nie docenia się, że im silniejsze i ściślej jest porozumienie w pracy obu organizacji, tym szybsze i łatwiejsze pokonanie wszelkich trudności w budowaniu gospodarki, tym silniejszy jest wpływ polityczny obu partii zarówno na klasę robotniczą jak i na najszerzą masę chłopską i inteligencję pracującą.

Niekiedy zatargi międzypartyjne na fabrykach wynikają z wzajemnego niezrozumienia swoich zadań, gubienia się w drobnostkach, w nieodróżnieniu rzeczy ważnych od mniej ważnych. Dobro fabryki i ogółu robotników powinno być istotą jednolitofrontowej pracy. Niektórzy towarzysze nie zrozumieli jeszcze, że poprzez ścisłą współpracę kierownictwa obu partii dążą do zbudowania jednej, mocnej, masowej partii robotniczej.

— Kierownicze instancje obu bratnich partii powinny poświęcić znacznie więcej pracy i uwagi pracy dolowych organizacji. Ważną sprawą jest podniesienie uświadomienia politycznego członków Partii. Wyrobienie polityczne członków przy czyni się do szybszego zrozumienia tego ważnego zagadnienia, jakim bezsprzecznie jest jednolity front klasy robotniczej.

— Nie wątpliwy, że wspólna wojewódzka narada aktywu partyjnego PPR i PPS, która odbędzie się w dniu 7-go kwietnia, napewno usunie wiele braków i niedomagań wspólnej pracy w terenie.

— Drugim ważnym zadaniem, które łódzka organizacja partyjna musi rozwiązać, to sprawa inteligencji.

— Poważną część inteligencji Łodzi zdecydowanie przeszła do obozu demokratycznego.

Jeśli pozostała część inteligencji stoi na uboczu, to jest to przede wszystkim winą naszej Partii.

Cały szereg inżynierów, nauczycieli, intelektualistów w praktyce pozytywnie się ustosunkowuje do Polski Ludowej i bierze czynny udział w budownictwie zrujnowanej Ojczyzny. Mimo to jeszcze dziś sporo naszych towarzyszy nadal z nieuzasadnionym uprzedzeniem odnosi się do inteligencji, potępiając wszystkich w czambuł, nie odróżniając często uczciwych pracowników od nieuczciwych. Tacy członkowie łódzkiej organizacji partyjnej negatywnie ustosunkowują się do inteligencji, nie tylko szkodzą Partii i hamują jej wzrost, ale również utrudniają pracę nad rozbudową Łodzi.

Kierownictwo łódzkiej organizacji partyjnej stawia sobie za zadanie przełamanie tego niesłusznego ustosunkowania tych pepperowców, dokonania przełomu w całej organizacji w odniesieniu do inteligencji.

Niemniej ważnym, a bodaj że jednym z czołowych zagadnień, które stoją przed organizacją łódzką, to rozbudowa i umosowienie naszej Partii. Prawdą jest, że notulemy w Łodzi ciągły wzrost Partii. Wzrost liczebny, w porównaniu z grudniem ub. roku jest dość znaczny. Ostatnio mamy także pewną poprawę w przychyleniu inteligencji do kół partyjnych.

Jednakże, biorąc pod uwagę charakter naszego miasta i możliwości, stan liczebny organizacji łódzkiej jest wciąż jeszcze nie zadawalający.

Mamy w Łodzi zakłady fabryczne, w których pracuje kilka tysięcy robotników, a nasze koła fabryczne liczą ledwo dziesiątki lub setki członków. Mamy dziś w Łodzi instytucje państwowe i samorządowe, wyższe uczelnie i szkoły. Nowa Łódź stała się centrum demokratycznej kultury.

Po Krajowym Zjeździe Samopomocy Chłopskiej na którym p. Mikołajczyk z słynnymi już owacjami nastąpił Zjazd Wojewódzki, który napewno niejednego włos przysporzył przywódcom PSL. Ale na tym nie koniec. Jak lawina toczą się wypadki, spychające PSL coraz bardziej poza margines życia politycznego w Polsce.

Dnia 31 marca odbył się Powiatowy Zjazd Samopomocy Chłopskiej w Sieradzu.

Zarząd Samopomocy w Sieradzu stanowił do tej pory teren wpływów PSL-u. Nic dziwnego, że w dyskusji delegacji z terenu musieli podnieść przeciwko Zarządowi Powiatowemu i dotychczasowemu prezesowi p. Plewińskiemu zarzuty delikatnie mówiąc... natury moralnej. Albowiem ci dzielni „obroncy ludu” z pod znaku PSL nie gardzili korzyściami ma-

terialnymi i mówiąc po chłopsku zrobili sobie ze swoich stanowisk w Związku żłób i wyzerkę.

Pomimo tego, że masy delegacji były oburzone dotychczasową gospodarką p. Plewińskiego i jego kamratów, jednak przedstawiciele Demokratycznych Partii Politycznych i przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego Samopomocy Chłopskiej w osobach obywateli Kulki i Potapczuka nie chcieli dopuścić do zaognienia sytuacji. Zaproponowali przeto PSL-owcom wspólną listę w skład której wchodziło cztery przedstawicieli PSL, czterech z SL i trzech z PPR. Dla świętej zgody chcieli dać PSL-owcom więcej niż im się należało na podstawie ich rzeczywistych wpływów w terenie. Jednak PSL-owcy odrzucili te propozycje z dumnym „nigdy”.

Nie wyciągnęli niektórzy przywódcy

PSL w Sieradzu wniosków z poprzednich Zjazdów Samopomocy, nie chcieli pójść śladem tych uczciwych demokratów PSL-owców, którzy potrafili wyżej stawić sprawę interesów chłopskich, aniżeli interesy już nie partii nawet, ale mafii „londyńskich” przywódców PSL-u. Doszło więc do rozbitcia i zgłoszone zostały dwie listy: jedna bloku Stronnictw Demokratycznych i druga PSL-owska.

Któż opisać konsternację i rozpacz p. Plewińskiego i jego zauszników, gdy ogłoszono wyniki wyborów? Okazało się bowiem, że p. Plewińskiemu pozostały plewy, że SL otrzymało 6 mandatów, PPR trzy mandaty, a PSL, (ten 75%) musiał się zadowolić dwoma mandatami, co stanowi zaledwie osiemnaście procent.

Jak na teren czysto chłopski wpływy reakcyjnych przywódców PSL-u okazały się bardzo mało imponujące. W tym miejscu musimy podkreślić, że dość duża część PSL-owców uczciwych demokratów głosowała na listę bloku demokratycznego, przeciwko p. Plewińskiemu.

Raz jeszcze okazało się, że ci przywódcy PSL-u, którzy dają uciechę zaciętrzewieniu i nienawiści do sprawy ludu pracującego zostają w decydującym momencie opuszczeni przez swoich własnych zwolenników. Chłop w swojej masie jest demokratą i tylko do czasu daje się wodzić za nos.

Po tej lekcji coż pozostało p. Plewińskiemu i jego grupce? — jedno tylko! — zrobienie warcholskiego kawału w stylu tego jaki zrobił „wielki wódz” na krajowym zjeździe. I to zrobili.

Przy wesołym nastroju całej sali odbył się wymarsz wcale nie triumfalny niefortunnej grupy niezadowolonych. Na czele maszerował p. Plewiński i jego sekretarka techniczna a ochotników idących za nimi było niewiele.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród tłumy potępiającego rozbitcia wybrak p. Plewińskiego nie zabrakło bardzo poważnej grupy uczciwych i poważnych gospodarzy PSL-owców z ob. Strumińskim na czele, którzy żywo objawili swe oburzenie.

Zylimy niepełną nadzieję, że obecnie po usunięciu osobników uprawiających swoje własne interesy w rodzaju p. Plewińskiego uczciwi gospodarze PSL-owcy wespół z rolnikami SL-owcami i PPR-owcami prowadzić będą owocną działalność dla dobra chłopów w powiecie sieradzkim.

Nowemu Zarządowi Powiatowemu szczęść Boże.

S. Polelum.

Trzeba raz na zawsze wyrugować z umysłów naszych towarzyszy przestarzałe pojęcia o sprawie budowy masowej Partii. Trzeba porzucić szkodliwe dziś nalogi okresu konspiracji.

Każdy uczciwy robotnik, pracownik fabryczny, urzędnik czy intelektualista powinien stać się członkiem naszej Partii. Musimy zbudować wielotysięczną organizację partyjną ludu łódzkiego, ofiarnych budowniczych miasta przemysłu, kultury i dobrobytu mas pracujących.

Umasowienie Partii, ułatwi nam rozwiązanie wielu innych zagadnień państwowych, gospodarczych i kulturalnych naszego miasta i przyspieszy stworzenie lepszych warunków życia dla mas pracujących.

B. Beatus

Kłeska macherów z PSL

Wybory do Zarządu Związku Samopomocy w Sieradzu przyniosły całkowite zwycięstwo blokowi demokratycznemu. — Więszość chłopów PSL-owców głosowała na listę demokratyczną

PSL w Sieradzu wniosków z poprzednich Zjazdów Samopomocy, nie chcieli pójść śladem tych uczciwych demokratów PSL-owców, którzy potrafili wyżej stawić sprawę interesów chłopskich, aniżeli interesy już nie partii nawet, ale mafii „londyńskich” przywódców PSL-u. Doszło więc do rozbitcia i zgłoszone zostały dwie listy: jedna bloku Stronnictw Demokratycznych i druga PSL-owska.

Któż opisać konsternację i rozpacz p. Plewińskiego i jego zauszników, gdy ogłoszono wyniki wyborów? Okazało się bowiem, że p. Plewińskiemu pozostały plewy, że SL otrzymało 6 mandatów, PPR trzy mandaty, a PSL, (ten 75%) musiał się zadowolić dwoma mandatami, co stanowi zaledwie osiemnaście procent.

Jak na teren czysto chłopski wpływy reakcyjnych przywódców PSL-u okazały się bardzo mało imponujące. W tym miejscu musimy podkreślić, że dość duża część PSL-owców uczciwych demokratów głosowała na listę bloku demokratycznego, przeciwko p. Plewińskiemu.

Raz jeszcze okazało się, że ci przywódcy PSL-u, którzy dają uciechę zaciętrzewieniu i nienawiści do sprawy ludu pracującego zostają w decydującym momencie opuszczeni przez swoich własnych zwolenników. Chłop w swojej masie jest demokratą i tylko do czasu daje się wodzić za nos.

Po tej lekcji coż pozostało p. Plewińskiemu i jego grupce? — jedno tylko! — zrobienie warcholskiego kawału w stylu tego jaki zrobił „wielki wódz” na krajowym zjeździe. I to zrobili.

Przy wesołym nastroju całej sali odbył się wymarsz wcale nie triumfalny niefortunnej grupy niezadowolonych. Na czele maszerował p. Plewiński i jego sekretarka techniczna a ochotników idących za nimi było niewiele.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród tłumy potępiającego rozbitcia wybrak p. Plewińskiego nie zabrakło bardzo poważnej grupy uczciwych i poważnych gospodarzy PSL-owców z ob. Strumińskim na czele, którzy żywo objawili swe oburzenie.

Zylimy niepełną nadzieję, że obecnie po usunięciu osobników uprawiających swoje własne interesy w rodzaju p. Plewińskiego uczciwi gospodarze PSL-owcy wespół z rolnikami SL-owcami i PPR-owcami prowadzić będą owocną działalność dla dobra chłopów w powiecie sieradzkim.

Nowemu Zarządowi Powiatowemu szczęść Boże.

S. Polelum.

Więści z całego kraju

OBYDNE MORDERSTWO W KRAKOWIE.

Kraków stał się widowiskiem strasznego morderstwa, dokonanego na osobie doktora Romana Martiniego, wiceprokuratora sądu specjalnego w Krakowie. Nieznani sprawcy wtargnęli w nocy z soboty na niedzielę do mieszkania i dokonali morderstwa przez uderzenie tępym narzędziem w głowę. Władze prowadzą dochodzenie.

TRĄCICZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA PIŁKARZY POLSKICH.

W ubiegłą niedzielę został rozegrany w Poznaniu mecz treningowy piłkarskiej reprezentacji Polski, składającej się z graczy — członków związków zawodowych, z poznańska „Warta”. Mecz miał na celu wyłonienie jak najlepszego składu reprezentacji przed wyjazdem na tournée do Francji. Po meczu drużyna reprezentacyjna, która przybyła do Poznania z obozu treningowego, zorganizowanego w Sławie na Dolnym Śląsku, udala się w drogę powrotną autobusem. W drodze już niedaleko od Sławy, autobus uległ katastrofie, która była tragiczna w następstwach. Gracz krakowskiej „Garbarni” Lesiak poniósł śmierć na miejscu, a kierownik ekspedycji znany piłkarz prof. Ciszewski uległ złamaniu obu nóg. Na szczęście życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża. Reszta zawodników poniosła lżejsze okaleczenia. Prezes KS „Warta” mec. Linke udał się samochodem z Poznania do Sławy, aby na miejscu przekonać się o stanie zdrowia zawodników. Ciszewski przebywa w szpitalu.

DZIENNIKARZE WŁOSCY ZWIEDZILI OŚWIĘCIM.

Dziennikarze włoscy, przybyli do Krakowa, zwiedzili w drugim dniu pobytu Biblioteke Jagiellońską wraz z urzędową specjalnie dla gości wystawą rękopisów średniowiecznych i starych druków pochodzenia włoskiego. Następnie wycieczka zwiedziła słynne kopalnie soli w Wieliczce. Saliny wielicckie, ich przeszłość, zarówno jak i obecne metody i wysokość produkcji wzbudziły duże zainteresowanie gości zagranicznych. Tego samego dnia dziennikarze włoscy wyjechali do Oświęcimia, gdzie oglądali b. obóz koncentracyjny w Brzezince. Miejsce śmierci i kaźni wielu milionów

ofiar hitlerowskiego reżimu wywarło wielkie i wstrząsające wrażenie na cudzoziemcach. Następnie wycieczka udała się do Katowic.

PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY DOLNEGO ŚLĄSKA.

Przemysł konfekcyjny Dolnego Śląska, zgrupowany w całości we Wrocławiu i okolicy, obejmuje 16 zakładów czynnych. Stan zatrudnienia wynosi 2.038 osób, w tej liczbie 80 proc. stanowią Polacy.

Kacik rolnika

OCHRONA ZIEMIOPŁODÓW.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zleciło Izbowi Rolniczym w Sopocie, Poznaniu, Warszawie, Katowicach i Krakowie przeprowadzenie w terminie do 15. 4. r.b. kontroli magazynów, elewatorów, składów, spichrzów i innych miejsc przechowywania i przerobu ziemiopłodów.

Celem kontroli jest stwierdzenie stanu zdrowotności poszczególnych partii ziemiopłodów oraz ustalenie ich pochodzenia.

W razie stwierdzenia obecności szkodników na roślinach importowanych, wstrzymane zostanie wydawanie ziemiopłodów tak nasienicznych, jak i konsumcyjnych, celem poddania ziemiopłodów dezynfekcji.

KONFERENCJA W SPRAWIE ZWALCZANIA STONKI ZIEMNIACZANEJ

Dnia 8 kwietnia r.b. odbędzie się w Ministerstwie Rolnictwa i RR. konferencja w sprawie zwalczania stonki ziemniaczanej (chrząszcza Colorado).

W konferencji wezmą udział przedstawiciele Państw. Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, Stacji Ochrony Roślin, Związku Samopomocy Chłopskiej, Państwowych Zakładów Hodowli Roślin, zainteresowanych Ministerstw, Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego, Centrali „Społem” oraz przedstawiciele świata nauki.

Program konferencji przewiduje omówienie metod zwalczania stonki ziemniaczanej oraz organizacji pogotowia przeciwstonkowego w Polsce.

Samowładnie wędrowały kierunek brzegów i swawola samicy głównego wiatru, młóty matywnych odnóg, płytkich, stojących jezior, poprzekających na nowo tworzące się drogi wodne i strumienie, niezmiernie nierówności dna, gdzie obok siebie znajdują się dnie i jamy bezdenne, wywiercone przez wiatr, sprawa, iż takie kręgi i pęknięcia nurem wzbudzone, wpełniające pod nakrywą lodową, naderwane jedne przez drugie, zwracają się w mury i płachy, wznoszą na się i szybko tworzą wielki poprzeczny wał, zatańczeniawy odpływ niewy-czerpanego potoku wód.

Góra lodowa rosła wszędy i na wysokość, a sięga nieraz na kilka-nasie wiorst w głąb rzeki.

Wielkim wybuchem trza się zastawiona Wisła poza swe szerokie łozyska, zrywa brzegi, wlewa na niziny z dżikim pędem, zaspiniac je płaskiem i zanosząc młotem.

Mnóstwo siedzących ludzi stało pod wodą.

Ucieka wieszak na dach domostwa, — belki stodoły i zabudowań, sterty zboża i stogi siana płyną wśród kry, tanżąc na fal.

Spustoszenie i niedola zalega wielkie przestwory.

Hula i bawi się Wisła, jak przed tysiącami lat, jak wówczas, gdy pierwszy przychodzili z suchych zachodu stron ujrzał ją, lasy dziająca.

Dopiero na równie poznawskiej ustaje Wisły szaleństwo.

Od trzydziestu wieków ujmowana w tamy, płynięcie uspokojona wpo-przek tej ziemi spokoju, ziemi miłczenia i ziemi pracy.

W tanecznym jej nurcie kryje się zasób niezmiernie sily, tak sa-mo niewidzialny, jak niewidzialna jest potęga ukryta w tonie poznah-skiego odłamu naszego rodu.

Równie i niepowabne stały się tam jej bnie i pięknie bezładne wy-przeza, jak równa i nisko ku ziemi nachylona jest mści i praca tamecz-nych ludzi.

Trzysta kilkadziesiąt parowych pomp i wiatraków pracuje nad re-gulowaniem szumnych wód, nad pogiębaniem dna i usuwaniem zato-rów. Na setkę kilometrów rozwinął się ku zachodowi przez morski od-łamek Wisły, po jezioro łebskie i gardzińskie, dziedzinę Słowinów Przerzyta ten ład wartkie strumienie, a w głębi sosnowych la-sów blizsza jasne jeziora.

Wzórza i taki szerokie zniżają się ku piaszczystemu wybrzeżu, gdzie szaleją straszliwe iestenne wichury nadmorskie i huczą śnieżne burze.

Na piaszczystych wydmach hełskiego między morza stoja chaty ze słomianą strzechą, mieszkanie ludu rybackiego, który nasza mowa mo-wa i nasza śpiewa pieśń.

Opuszcza go Rzeczpospolita i opuścił go panowie.

Na tym morskim pustkowiu został sam jeden, został tam, gdzie były jego przaszczury.

ostrzonymi śpiczasto wierzchoły szybko w dno piaszczyste uchodzą. Raz wraz ciężki złom żelaza z hurgotem lafcuchów sunie w górę po wyslizganej powierzchni łoża stromego i piorunowo spada. Raz wraz obła, żółta strzała olbrzymiego pala usuwa się przed oczu, uchodząc w dno coraz głębsze coraz bardziej tępy, głuchy, oporny odgłos wy-dając.

Setki robotników snują się po wiazaniach palowych, już wybudowa-nych i spojonych mutrami. Jak mrówki, czy termity, idą rzędem, miarowo nogi podnosząc i do taktu wykonywując przepisane i przewi-dziane ruchy rękoma. Tam i sam stoja na drabinach machin, na pod-muchy wiatru wystawieni, podobni z oddalenia do flag i pawilonów. Twarze robotników schłostane są od wiatru, czarne od słońca. DREW-niane ich trepy kołca o belki, tramy, wiazania poprzeczne i narzucone tymczasowo deski, gdy biega i skaczą, wykonywując swe dzieło. Odzienie ich zniszczone jest od pracy, spłowiałe na wicherze, upale i deszczu, podobne do ich zarostu i włosów, — podobne do kurzu, py-lu, zeschniętych trocin, do wiórów i odrzuconych opilków. Jedni z nich mają na głowach miejskie kapelusze, dobrze przez plute wymyte, inni czapki okrągłe, wojenne, z pruskim czerwonym, mocno spłowiałym lampasem, inni niemniej spłowiałe wojenne, polskie rogatywki, a jesz-cze inni okrągłe, płaskie rzeszota moskiewskie. Spod tych oznak po-żęgi wojennej minionej lub nowonarodzonej w tych czasach, patrzy oczy siwe lub czarne, badając każdą rzecz trzeźwo, surowo, uważnie, pilnie i zimno, bez sympatii i pokory. Oczy te usiłują pojąć od jednego rzutu istotę zjawiska, sens zadanego trudu, ułatwić sile swych mięśni, mocy kóści i więzów ciężki sposób wykonania. Nad tym skrawkiem przymorskiej bielawy i półkolem ujarzmionej zatoki panują wśród nie-ustannego szumu morza łoskoty młotów, ostre ciosy siekier, dźwięczne bicie w kowadła, szelest piły, trzask przerzucanych skrzyżaków i tepe echo oporu rdzenia drzewnego przeciwko pracy, niestrudzonego obu-cha i dłota.

Na skrawku ładu zalega piasek miałki, wymieciony przez morze, pelen drobnych, fiołkowych muszelek. Zrzadka porasta go trawka tak uboga, że ledwie ją stać na bytowanie widome. Tam i sam uczeplił się piaszczystego garbu przyziemny, rozplaszczony oset z kołcaatymi liśćmi, albo charszcz chropawy, o bladym kolorze badyłów. W spalonych, płowych trawach, na torfie lub piasku bytują karykatury główek pol-nych braków, naparstnic, albo szarej skabiozy.

Powierzchnia tej nadmorskiej pustki, pełna jest dołów piaszczys-tych z oberwanymi brzegami, gdzie noga przechodnia zapada w sypką głębinę. Tylko stare żłobowiska zapomnianych drożyn po-krywa zielenista nieco murawka. Na wydmach litego piasku ślady niezliczonych stóp, wkleśle, lejkowane dzioby, nie wskazują czasu, ani kierunku kiedy i dokąd idąc wyniotła je przechodząca tędy stopa czło-wieczna. Wszędzie poniewiera się mnóstwo wiórów szerniałych, ze-

szawy...
 — Wszystkie trzeba pokolej powtórzyć...
 — W tym potem...
 — No, niech tam będzie, jak chcesz. Nazywamy to najbardziej gło-
 — „Rozruch rewolucyjny”... — rozjątrzy się Cezary.
 — Tak, Pragnęłam, żebyś został lekarzem. Ale nie udało się. Wojna,
 — To i mnie takto zawsze podsuwał medycynę, gdybym jeszcze był
 — Człowiek ten już za pobyt w szkołach zdradzał zdolności nie-
 — Cóż ten Baryka?
 — Jakby kto moją duszę na nie wywrócił. Ale nie o tym teraz mowa.
 — Za pobyt w kraju, na wojnie i w legionach do gruntu się zmieniłam.
 — Imięgo znalazł ojca w dziecinie, a imięgo widzisz teraz. Taki to
 — Dawnie byłam zupełnie inny, a teraz jestem zupełnie in-
 — A właśnie, że tak. Tak się nazywa — Baryka. Ja ci wielu rzeczy
 — Cóż znówu nie mówisz, o tym nie mówisz. Cóż to za jeden?
 — Narodził się był w Polsce człowiek jeden, nazywa się tak samo,
 — Słucham.
 — A no posłuchaj, jaka...
 — Jakaż to?
 — Dziecko do Polski, — mówi — że tam zaczęła się nowa cywil-
 (Przedwiosnie)
 SZKLANE DOME

SZKLANE DOME

schniętych, którymi wiatr się zabawia, włócząc je po rozległej przest-
 rzeni Wzdłuż i w poprzek wydm, murawki i dołów przepaścistego
 szczyrku, rzucone na okrągłakach szyny roboczych kolejek płaczą się
 pod nogami, w rozmaitych idąc kierunkach jak wioory. Wśród nich
 lśnią solidnie na mocnych progach, grube i niewzruszone szyny szero-
 kotorowej kolei, dowożącej belki, deski, i kamień.

Kamienie leżą jak góry, pracowicie na to miejsce przeniesione z od-
 ległych pól, z dalekich piaszczyzn i wzniesień, gdzie je pogubiły lub
 wpełchały w głąb moren lodowca, w swoją wiekiustą dal wędrujące.
 Obok leżą równoległe lub wyłamujące się z porządku, niemniej wysokie
 stosy belek, tramów osnowowych, o śniatach odartych z kory, piętnowa-
 nych cyframi, przyniesione tutaj potężną wolą i siłą pracowników.
 Ociosane i obrobione z obu dwu końców, leżą jak biczyska, którymi pań-
 stwo i interes poganiać będą siłę morza. Wyrwane jako chwast, z głębi
 lasów prastarych, wydarte ze szczytów i pochyłości gór, pójdą wnet
 posłuszne w rudzieloną głębinę słonego morza, głową na dół upadną,
 śmigłym wierzchołkiem zanurza się w leje, wydrążone przez parę w twar-
 dym podłożu na pięć metrów głęboko zakopią się na wieki pod dzie-
 więciometrową wody głębiną, ażeby wiekiustą niepodległość Światopel-
 kowej dziedziny zbudować. Zaciószy wieńcowe, wkleśle fugi, śruby że-
 lazne i mutry na moc wkręcone spoją je w jedno paliszcze, niezłomne
 dla sześciometrowych balwanów burzy najbardziej szalonej

Na szynach kolei stoja dziwne kształty kafarów, pracowicie spel-
 niających swe zadanie. Przenosi się z miejsca na miejsce kran Osgood'a,
 kwadratowy potwór z szyją żórawia, tańczący wokół swej osi, z ka-
 wałem surowca lub belką olbrzymią w kłach paszczęki, istny turoń, po-
 mykający raz za razem z błyskawiczną szybkością. Bliższą przestrzeń
 zagradzają baraki z jasnych tarcie, nakryte płaskimi daszkami z niepo-
 wabnej papy, pełne posłań i długich stołów jadalni zbiorowej, — klo-
 zety, roznoszące w nieskalanym powietrzu potworny fetor oddechów
 kilku setek pracowników, — stosy porozmiotanych desek i odrobionych
 przesel, które wnet pójdą na swe miejsce w tamie portu gdyńskiego.

Na widnokregu stoja w ordynku porządnym niezliczone czarne pry-
 zmaty torfu wydobytego już z głębi i w suche złożonego cegielki. Lekka
 para wiekiustej zgnilizny unosi się nad niedosięglą dla oczu obszarem
 chyłńskiego pustkowi. Leżały tam drzewie, piaski denne, głęboką
 pracą morza złożone, a wodą nasiąkłe jak gąbka. Na tym półobeschłym
 obszarze zagnieździł się mech, torfowiec. W ciągu długich stuleci ten to
 kożuch torfowy tamował bieg swobodny chyłńskiego potoku. Wsy-
 sając w siebie wody słodkie, rósł szybko, coraz wyżej, aż do dziewię-
 ciometrowej grubości. Niedochnięte jeziorzysko pomorskie zamieniło
 się w mokre torfowie. Tam to właśnie, w tę prastara kaszubska pażyce,
 gdzie niegdys przelewało się morze, gdzie przez wieki królowała niema
 głusza, gdzie leżała pustka ziewająca, a diabeł Śmętek światła swoje,
 straszliwe dla ludzi, po nocy obnosił, — znowu na rozkaz ludzki mo-

jej rozwoju, aby go w ciągu krótkich lat przekształcić na narzędzie wia-
sne, postulszne woli jako wół, koń i pies, — to nowe w polskiej ludowej
duszy zatoczone dzieło, stawiało się w oczach z dnia na dzień ukazywało
we stroju nieznanym.
Kozwieszając na kozłach, tykach i drągach swe siód, wielorakie
co do kształtu i barwy, swe różnorodnie jądra, żaki i włoki, ciekawie
podparowały to dzieło rybacy. Okrążali romący w morzu łamacz bal-
wanów, pilnie się przypatrując. Rosło w ich pierśi duszące zdumienie,
zarazem zachwył i wsłuchanie. To Polska, pracą setek chłopów, wal-
czących z morzem w wichrze, zimnie i upale, tajemnym kierowanymi
skimieniem tworzącego rozum, w milczeniu swym do nich mówią.

12

11

rze ma się wrócić. Włać się ma na dwa kilometry daleko w głąb łądu,
znowu się pod moreny posunąć, — na kilometr z górą wszcz się roz-
potrzeć, na dziesięć metrów w głąb zapuścić. Ma sobą napełnić doki
uwiecznione cementem, omurowane i oskalone glazem ciosanym, — ma
się potężnie rozszerzyć w basen środkowy, o półkilometrze średnicy,
w którym największy dreadnought o sile maszyn, równej sile siedemnastu
tysięcy koni, obróci się lekko dookoła swej osi.

Ockniona znowu z tylosetletniego snu wola Chrobrego Króla, speł-
niona wykonaniem sprawa żywota Jana Henryka Dąbrowskiego, ob-
jawia się w tej stronie, ażeby pokazać ulamek potęgi wielkiego plemienia,
zabudowując zimną pustkę od strony Gdyni ubogiej i od strony mar-
tywych pagórków Oxywia. Tu i tam pobiegna w ciągu lat kilometry
betonowych i kamiennych bulwarów i placów. Tam, gdzie teraz wałę-
sają się w malarycznym oparze białe lub łacie kozy, uwiązane na post-
ronkach przytłoczone na głucho do kołków wbitych w torfowisko, —
gdzie beznadziejnie i bezskutecznie, wielkim zbiorowym gęganem ge-
gają siodłate gęsi, biadając wśród kup bezuczuciowego torfu na swą de-
portację w te jałowe pseudo - trawy przez oberwane i niewiarogodnie
brudne dzieci kaszubskie, — gdzie majestycznie przechadzają się węd-
rowne wrony, a czasem przebiegnie bezpański pies, naszczekując z od-
razą w nudne rozłogi, — zaświszczą sygnały setek kotłów, bić będą
wniebogłosy, jak w Southampton, tysiące młotów, warcząc będą maszy-
ny, śpiewać będą pracownicy, przygotowując się do podróży wokół
globu ziemskiego polskie okręty i młodzi polscy marynarze. Forty na
cyplach Helu, Oxywia i Kamiennej Góry osłonią to pracowisko od po-
kuszenia się o nie wroga, linie kolei żelaznych poniosą stąd dorobek
świata w głąb łądu, a z głębi łądu przytaszcza na wywóz dorobek pracy
rąk polskich. W ciągu lat wykopany zostanie z długiej szyi chyłoń-
skiej osmiometrowy pokład torfu, a podspodni piasek wyrzucony na
podstawę wałów i tam, ujmie kisańce wody malarycznej rzeczulki w
czynne i żywo działające baseny. Wokół bulwarów staną olbrzymie
hale, warsztaty, windy, przedziwne kształty stoczn i magazynów, biura,
domy, baraki, hotele. Rozłożą się pod półogórami Oxywia w wew-
nętrznym porcie Polski, szeregi grubych kominów okrętów wojennych,
z ich wieżami i blockhausami, z paszczami armat i złowieszczym lo-
żyskiem straszliwej torpedy. Głębokie gdyńskie morze, najgłębsze miej-
sce w gdańskiej zatoce, ujęte zostanie w szerokie, kilometry zakreśla-
jące mola, czyli ostoje przedportu. Z dwu stron, od Gdyni i Oxywia,
na tysiąc metrów wysuną się w morze paliszcz. Między nimi, w za-
toce stanie na poprzek łamacz fali, — falochron, — zostawiający do
przedportu dwa wolne wjazdy dla wielkich i małych okrętów.

Ten niewysławionej piękności poemat, tworzy w drzewie, kamie-
niu, betonie i żelazie, — ten przepiękny dramat, ukazujący wydzieranie
morzu jego wód, siły głębi i władzy, — ta wspaniała powieść o rozdarcie
ramieniem człowieka dziejów ziemi i kisańcego ze stulecia na stulecie

Imi niegdys nam siona ryba truli zdrowie,
Na cuchnących swych wozach dowożąc ją zgraja
Teraz po nią na miejsce trafiają synowie
I w znak życia skaczące n stóp ryby drąga.

Odży ołów miłej pochopnych hamowały igrzy,
Synów morskie spietzone nie zastraza wody,
Za leniem lub dzikiem w trop chodzą stary,
Ci polują na skarbę z morza i pokory.

Odwała pluciem wilgoite skiby ziemi i słońca świstu wichru, w
którym ongi ponad Pucka zatoka trzepał się znak: — reka po ramie,
trzymająca miecz lub orzel biały w czernonym polu.
Patrzy sam jeden w te sine, dające wody, po których płynęły okre-
ty w Gdańsku Sobiesławiczów zbitane, łota gardziny Krzywoustego w
dwunastym wieku, idąca na wyprawę wojenne do Dani, statki Zygmun-
ta Augusta i Władysława Czwarłego, wypuszczane z łortcy w Pucku.
Kiedy w te niziny zstąpił ludzie polskiego szczeplu, wie tylko piesz,
Radka ludowa, która usłyszał był i zapisał w zaranu dwunastego stule-
cia wielki nasz pisarz narodowy, zwany Gallusem, Sallustusz panstwo-
wej Bojesławów potęgi:

8

WIATR OD MORZA

Wysunięta w morze głowa Oxywska zamglona była tumanem.
Kształt starego kościółka, który przerywa pustkę półwyspu od dzie-
więciu bezmała stuleci, zarysował się na tle drzew cudnego cmentarza
na stoku góry. Niemało wiatrów chłostało wielkie glazy podstawowe
tej świątynki. Liczne zmiany dziejów przesunęły się nad tym gniazdem
westchnień nadmorskiego łądu, wielekroć przekształcanym, przelepie-
nym i doklecanym z prostacka. Przeszły nad nim panowania młodsze,
krzyżackie i świeckie, zabory, wywłaszczenia, księstwa, wladztwa,
królestwa, cesarstwa. Zawsze jednak uparte stróżowało nad swym
morzem.

Morze rudozielone, a fioletowe w oddali poruszało się na całym
swoim obszarze. Białe, a jakby lekkie piany suny się na czubach fa-
li i chyżo w tonach ginęły. Na brzeg wkleśły i płaski, łukiem równym
wygięty, woda szła nieustannym podrzutem, wciąż przemijając jego
zdziar szorstki i gruboziarnisty, a pracą wiecznotrwala wyglądając
miałkiego piasku zwilgotniałe smugi.

Niepamiętne, zawsze jednak wytrwałe, niezniszczalne morze ta-
kie samo było, jak przed niezliczonymi wiekami. Tam i sam rudy, czar-
wony, szary, napoły zwinięty dla wiatru żagiel niewidzialnej łodzi
przerzynał zielone wody i błękitne niebo. Tak samo jak przed niezli-
czonymi wiekami.

Lecz zuchwała i bezczelna nowość narzuciła się oto tej dziedzinie.
Jasnożółte przesła grobli portowej wierznęły się w samoistny, samo-
władny i jednobarwny przestwór morza na sześćset metrów od brze-
gu. Poprzeczne ramie na setkę metrów wpoprzek, a w kierunku Kępy
Oxywia, zagroziło zatoke. Między pale sosnowe łamacze fali, zabite
w dno głębokimi żelaznymi kafarami, wwalily się istne góry glazów.
Tysiące beczek cementu skuja kiedyś te glazy w jeden wał ostol, nie-
dostępny i niezdobyty dla najszańszej burzy. Tak to wdziera się, wita-
cza i zachodzi w niczyją, bezpańską zatoke pierwszy port Rzeczypos-
politej. Sześć wież wyniosłych dla młotów, siłą pary rzucających, wy-
dziela wciąż ze siebie kłębki pary, smugi dymu i tępy łoskot uderzeń.
Młoty biją miarowo w odziemki wielkich sosen kaszubskich, które za

Kina

„POLONIA“ (Piotrkowska Nr 67)
 „POD GOŁYM NIEBEM“
 „TECZA“ (ul. Piotrkowska 108)
 „POD GOŁYM NIEBEM“
 „WISLA“ (Przejazd 1) „ADRIA“
 ul. Marszałka Stalina 1 —
 „WOLGA - WOLGA“
 „BAŁTYK“ (Narutowicza 20) —
 „ROBIN HOOD“
 „GDYNIA“ (Przejazd 2) „NIEMI-
 DZIALNY WRÓG“
 „STYLOWY“ (Kilińskiego 123) —
 „BIALY MURZYN“
 „WŁÓKNIARZ“ (Zawadzka 16)
 Amerykański film sensacyjny „STRZE-
 LEC Z BENGALI“
 „HEL“ (Legionów 2)
 Amerykański film egzotyczny „GUN-
 GA DIN“
 „ROBOTNIK“ (ul. Kilińskiego 178)
 „SERCE I SZPADA“
 „PRZEDWIOSNIE“ (Żeromskiego
 74-76) „SIÓDME NIEBO“
 „TATRY“ (Sienkiewicza 40) —
 „OJCOWIE I DZIECI“
 „REKORD“ (ul. Rzgowska 2) —
 „MANEWRY MIŁOSNE“
 „BAJKA“ (Franciszkańska 31) —
 „PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA“
 „WOLNOŚĆ“ (Napiórkowskiego 16)
 „KIEDY JESTEŚ ZAKOCHANĄ“
 „ROMA“ (Rzgowska 84) —
 „KURHAN MAŁACHOWSKI“
 „ZACHĘTA“ (ul. Zgierska 20) —
 „ZNACHOR“
 „MUZA“ (Ruda Pabianicka) —
 „ZBIEG Z SAN QUENTIN“
 Początek seansów w dni powszed-
 nie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i
 święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.
 ZMIANA GODZIN ROZPOCZĘCIA SEANSÓW
 W KINIE „POLONIA“
 „Polonia“ rozpoczyna obecnie seanse:
 w dni powszednie o godz. 15, 17.30 i 18. W
 sobotę, niedzielę i święta o pół godziny póź-
 niej.

Przedprzedaż biletów do kin: Rekord,
 Wolność i Roma dla członków Związków
 Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe) odby-
 wa się w Radzie Zakładowej fabryki Gey-
 ra (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-tej.
 Celem uniknięcia natłoku prosimy o
 przychodzenie na wcześniejsze seanse.

KINOTEATR OŚWIATOWY O. M.
 T. U. R. — Kopernika 8 — w programie
 „MEKSYK“.
 „OSWIATOWY“ codziennie o godz. 17
 i 18.30, w niedzielę i święta 15.30, 17 i
 18.30 wszystkie miejsca po 5 i 10 zł.

PORANEK SYMPONICZNY W FILHARMONII
 W niedzielę 7 bm o godz. 12-01 w południe
 odbędzie się XV. Poranek Symfoniczny w
 Filharmonii. Orkiestrę prowadzi Dyr. Zdzisław
 Górczyński. Solistką koncertu będzie jedna z
 najwybitniejszych naszych skrzypaczek Bro-
 nisława Rotształtowa, która odegra nieśmier-
 telny koncert skrzypcowy Mendelssohna. Na-
 czele programu „Piata“ Symfonia Czajkow-
 skiego. Ceny miejsc niższe do połowy.
 Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk“ Naru-
 towicza 20.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR WP. o godz. 19 min 15 komedia
 Fredry ZEMSTA, której wystawienie stało się
 nowym wielkim sukcesem artystycznym Te-
 atru WP. Na czele zespołu najznakomitsi
 przedstawiciele aktorstwa polskiego: Józef
 Węgrzyn, Jerzy Leszczyński i Władysław
 Grabowski w otoczeniu: Tymowskiej, Zarębiń-
 skiej, Boguckiego, Swiderskiego, Pilerskiego,
 Dobrowolskiego, Dewoyna i Śródkci. Zemsta
 grana będzie codziennie wieczorem do soboty
 włącznie o godz. 19 min. 15. W niedzielę
 o godz. 12 i 15.30 Zemsta. Wieczorem o godz.
 19 Elektra.

TEATR POWSZECHNY TUR codziennie o
 godz. 19 (w niedzielę o godz. 15 i 19) Marcin
 znakomita komedia Pagnola w reżyserii i z u-
 działem Aleksandra Żelwerowicza w popi-
 sowej roli Cezarego, należącej do najświetniej-
 szych w repertuarze wielkiego artysty. Rolę
 Mariusza i Fanny grają na przemian Andrzej
 Łapiński i Justyna Karpińska oraz Czesław
 Woltojski i Halina Czengery.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
 Daszyńskiego 34
 Codziennie o godz. 19.15 komedia „Ich
 Czvero“ Gabrieli Zapolskiej z Mirą Zimińską
 w roli głównej. Udział biorą: Janina Macher-
 ska, Hanna Bielecka, Maria Kaniewska, Jan
 Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Rel-
 sz. Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna co-
 dziennie od godz. 15-01.

TEATR „SYRENA“, Traugutta 1.
 Dziś przedstawienie wielkiego widowiska mu-
 zycznego Z. Gozdawy i W. Stepińa
 p.t.
 „TRZEJ MUSKIEROWIE“
 z udziałem całego zespołu „Syrena“, chóru
 i baletu. Początek przedstaw. o godz. 19.15.

**DWA GOŚCINNE WYSTĘPY
 W FILHARMONII**

W piątek 5 bm. Państwowa Filharmonia
 gościć będzie dwóch wybitnych artystów z Ka-
 towic. Stanisław Mikuszewski, profesor Pań-
 stwowego Konserwatorium w Katowicach, ode-
 gra piękny koncert skrzypcowy Paganinie-
 go. Przy palpicie kapelmistrzowskim stanie
 Anatol Zarubin, utalentowany kapelmistrz Pań-
 stwowej Filharmonii w Katowicach. W pro-
 gramie orkiestry utwory Mozarta, Beethov-
 na i Czajkowskiego. Bilety do nabycia w ka-
 sie kina „Bałtyk“ Narutowicza 20.

Program radiowy na dziś

5.57 Kraków. 6.45 Warszawa. 7.10 Poznań.
 7.45 Warszawa. 8.30 Skrzynka poszukiwania ro-
 dzin. 8.45 Codzienny odełek prozy: „O żoł-
 nierzu tubalzu“ nowela Stefana Żeromskiego.
 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzień bie-
 żący. 9.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał
 z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 War-
 szawa. 14.40 Płyty. 14.55 Przegląd teatralny
 15.05 Rezerwa. 15.10 Płyty. 15.30 Wiadomości
 z miasta i prowincji. 15.35 „10 minut pe-
 szczyzny“ — w opr. Jerzego Wyszomirskiego.
 15.45 Pieśni Schumanna w wyk. Halszki Ba-
 ciewicz, akomp. Klejstut Baciewicz. 16.00 War-
 szawa. 19.00 Audycja dla robotników: 1) Kim
 jest La Passionaria? — pog. Grzegorza Timo-
 flejewa, 2) Pęg. Lig. Kobiół w opr. Ireny Kaw-
 czakowej, 3) Płyty. 19.30 Warszawa, 21.00 Pog-
 łodziej. Rodziny Radiowej w opr. red. Jana
 Piotrowskiego. 21.10 Recital fortepianowy
 Maril Bilińskiej — Riegerowej. 21.30 Koncert
 reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania ro-
 dzin. 22.00 Audycja rozrywkowa z Bydgosz-
 czy. 22.15 Warszawa. 22.30 Koncert żywych.
 23.00 Warszawa. 23.35 Program na jutro, za-
 kończenie audycji i Hymn do godz. 23.40.

Nie zabraknie drożdży na święta

W związku ze zbliżającym się okresem przed-
 świątecznym, powodującym zwiększone za-
 potrzebowanie na drożdże, okresem często wy-
 zyskiwanym przez niesumiennej spekulację, usi-
 łującą podbić sztucznie ceny na wspomniany
 artykuł pierwszej potrzeby, pożyteczną bę-
 dzie rzeczą stwierdzić, że Zjednoczenie Prze-
 mysłu Drożdżowego już obecnie czyni przy-
 gotowania do kampanii przedświątecznej i że
 produkcja jego, przekraczająca w ostatnim mie-
 siącu plan, jest w stanie całkowicie zaspokoić
 potrzeby kraju.
 Aby nie dopuścić do braku i ewentualnego
 spekulacyjnego podniesienia cen na drożdże,
 Zjednoczenie zmagazynuje pewne ilości dro-
 żdży w chłodniach skladowych tak, aby mogły
 one w każdej chwili, w razie powstania zwięk-
 szonego zapotrzebowania, być rzucone na ry-
 nek.

Uwaga! Skradzione czekli

Komenda Milicji Obywatelskiej m. Łodzi ko-
 munikuje, iż dnia 14. 46 r. skradziono czekli
 okazujące wystawione przez Zjednoczenie E-
 nergetyczne Bydgoszcz, które mają być po-
 brane w Łodzi. Nr skradzionych czeków:
 1) Nr czeku 56280 na 10.000 zł., 2) Nr czeku
 56281 na 10.000 zł., 3) Nr czeku 56282 lub
 56882 na 10.000 zł. Niniejsze czekli z dniem
 24. 46 r. zostają unieważnione.

Ofiary

Zamiast kwiatów w dniu Imienin Lekarza
 Naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi
 ob. dra Ryszarda Kunickiego, pracownicy Dzia-
 łu Lecznictwa Ubezpieczalni złożyli na pomoc
 zimowa sumę zł. 3.720.

Rada Zakładowa Pierwszej w Rudzie z o-
 kazji Imienin Nacz. Dyrektora ob. Izzydora Bo-
 lanowskiego składa na Rob. Towarzystwo
 Przyjaciół Dzieci kwotę złotych 2.000. — (dwa
 tysiące).

Skład Materiałów Budowlanych

Powszechnej Spółdzielni Społywców w Łodzi,
 Rokicińska 26b tel. 138-21
 poleca po cenach przystępnych w każdej ilości
CEMENT,
WAPNO,
PAPE
 i płyty „Suprema“

KINO POLONIA ul. Piotrkowska 67
 Początek seansów:
 w dni powszednie o godz.:
 16, 18 i 20;
 w niedzielę i święta od godz. 12-01.

KINO TECZA ul. Piotrkowska 108
 Początek seansów:
 w dni powszednie o godz.:
 16,30, 18,30 i 20,30;
 w niedzielę i święta od godz. 12-30.

DZIŚ PREMIERA
 Wesoła komedia produkcji francuskiej
„Pod gołym niebem“
 W roli głównej Meg. Lamontier.

Zawiadamiamy,
 że wnioski o przedłużenie PASSE-PARTOUT
 przyjmuje Okręgowy Zarząd Kin, ul. Żeromskiego 100. Wszystkie nieprze-
 dłużone passe-partout tracą ważność z dniem 1-go marca.

OKAZYJNE MASZYNY
 sprzedam: tokarnia 1,25 mb. z silnikiem
 frezarki poziom. i pion., obwodniówka
 mod. 12, heblarka do met. 4x0,8 mb., ka-
 ruzelówka Ø 1 mb., piły do metali, szli-
 fierki-polerki itp.
SCHMIDT—MADALIŃSKI
 Łódź, Piotrkowska 104-a, tel. 108-77

Pomocnik buchaltera
 lub pomocnica
 poszukiwani od zaraz
 tylko pierwszorządne sily. Oferty do Adm.
 Głosu Robotniczego" sub. „Pomocnik bu-
 chaltera.

Delta
KOSZULE MESKIE I PIŻAMY
 sprzedaż hurtowa
M. MAJEWSKI
 Łódź, ul. Piotrkowska 58.

Lekarze

DR S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) Specja-
 lista chorób skórnych wenerycznych i mocz-
 pęciowych przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 38,
 godz. 12-1 i 3-6.
DR ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Ko-
 chanowska“, spec. chorób nerwowych przyjmuje
 je 4-6 ul. Piotrkowska 16.
 Dr. med. E. MIKULICZ
 lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w le-
 czeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Za-
 wadzka 17, tel. 144-45.

DR MIECZYSLAW KOWALSKI
 specjalista chorób skórnych i wenerycz-
 nych przyjmuje 8—10 3-6 Al 1-go Maja 3.

Dr med. B. Tolczyński, starszy asystent Uni-
 wersytetu Łódzkiego. Specjalista chorób uszu,
 nosa i gardła. Sienkiewicza 37. Przyjmuje od
 3—6 pp.

Zaofiarowanie pracy

„CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU PA-
 PIERNICZEGO“ — Wydział Pracy i Placy po-
 szukuje pilnie biegłej maszynistki-stenotypistki.
 Zgłoszenia: ul. Śródmiejska 11 — telefon —
 212-43.
POTRZEBNA wychowawczyni do 2 ochłopców
 czteroletnich i 1 sześciolietniego z wyjazdem
 na wieś. Wiadomość: tel. 127-36.
POTRZEBNY (a) księgowy (a) znający (a)
 przebiegową buchalterię. Państwowa fabryka
 swetrów, Kilińskiego 90.
REPASACZKĘ do podnoszenia oczek wykwa-
 lifikowaną na maszynę od zaraz. Szolnowa,
 Piotrkowska 30.

Różne

„MECHANIZACJA BIUROWA“ Piotrkowska
 55 tel. 163.37 Maszyny biurowe. Organiza-
 cja, Warsztaty reparacyjne.

OGŁOSZENIA DROBNE

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek.
 Jerzy Karoziński, Łódź, Marii Skłodowskiej
 Nr. 26 (dawnej Podieśna), tel. 106-28 i Rzgow-
 ska 8. Poleca największy wybór cukrów.

Kupno i sprzedaż
 SERY polnotuste (tylżycki, trąpielów) w wy-
 borowym gatunku. Drob mrożony (gęsi, kury)
 tańszy, niż mięso. Jaja świeże — ceny hur-
 towie — „Spolem“ — Łódź, Gdańska 184.

DLA STOŁÓWEK miski do jedzenia, wiadra,
 garnki emalowane, łyżki. Sprzedaje, Pomo-
 rska 12.

NAGYNNIA kuchenne, miski, łyżki stalowe,
 noże, łańki, parniki, wiadra ocynkowe, sa-
 patelnie stalowe poleca Hurtownia, Łódź,
 Rzgowska 3, tel. 132-28.

NIWELATORY, teodolity — trójnogi — laty
 sprzęt geodezyjny — mikroskopy naprawia,
 kupuje Warsztat Optyczny, Łódź, ul. Nowo-
 miejska 3, tel. 145-65.

MANEKINY krawieckie damskie, męskie oraz
 poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak
 Zgierska 17 m. 7 Pracownia manekinów.

GIŁOTYNE, kupiny Fabryka Giłz „Sokol“,
 Łódź, Gdańska 111, tel. 110-14.

IOLY północzoscizne „Stibbe“, „Corona“,
 „Teleal“ inne natychmiast prywatnie kupimy,
 Helm Śródmiejska 22.

KUPUJEMY wszelkiego rodzaju maszyny do
 pisania, liczenia i powielacze. „Mechanizacja
 Biurowa“ Piotrkowska 55, tel. 163-37.

KUPUJEMY złom srebra (przedmioty używa-
 ne, monety) — platiny najlepiej. Laborato-
 rium, Plac Wolności 2, m. 2, godz. 8—3

FORMY oplatyczne północzoscizne — skar-
 pethowe natychmiast prywatnie kupię Wól-
 czanika 13 Dozorca.

DO SPRZEDANIA elarit Wiadomość: Piotr-
 kowska 182 m. 16 od godz. 14 — 16-01.

LOKALE
SALA fabryczna dla wytwórni artykułów spo-
 żywczych w śródmieściu poszukiwana „Re-
 kłama“ Piotrkowska 46, tel. 173-59.

Zagubione dokumenty
 SKRADZIONO kartę rozpoznawczą i legit. tram-
 wajowa Frankusa Jana, Przejazd 76/28.

UNIEWAŻNIA się zgubiona legit. z Urzędu Za-
 trudnienia Walewskiej Walerii, Lwowska 14.

DNIA 1.IV. 46 R. skradzione palcówkę i za-
 świadczenie pracy Klimka Stefana, oraz ze-
 zwolenie na stragan, potwierdzenie udzielenia
 pożyczki Odbudowy Państwa i patent na han-
 del manufaktura, Klimek Bronisławy, Południo-
 wa 42 m. 7. Łaskawy znalazca zehee zwró-
 cić za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO legit. tramwajową za m-c marzec
 i 9 punktów Defecińskiego Teodora, Przedzaj-
 ulana 107.

ZGUBIONO 2 legitymacje tramwajowe Bod-
 aarek Cecylii, Piotrkowska 136/6.

UNIEWAŻNIA się zgubione w dniu 3.4. 46 r.
 dokumenty: karta ewakuacyjna, książeczka
 wojskowa, dokumenty demobilizacyjne i za-
 świadczenia wojskowe na nazwisko adwokata
 Juliana Jasińskiego, Łódź, Piłsudskiego 57/3.
 Łaskawy znalazca zehee zwrócić za wynag-
 rodzeniem.

SKRADZIONO legit. tramwajową z Kolei Do-
 jazdowych Stołarek Heleny, Grabieniec, Gra-
 niczna 13/15.

SKRADZIONO kartę repatriacyjną, metrykę
 urodzenia i kontrakt tymczasowy z Teatru
 Łalki Rąbieżyńskiego Eugeniusza, Legio-
 nów 12.

ZGUBIONO palcówkę i kartki żywnościowe
 Rosiak Maril, Nowomiejska 5/20.

ZGUBIONO dowód wyd. przez władze oku-
 pacyjne amerykańskie, dowód kolejowy PKP
 i legit. tramwajową za m-c kwiecień Jaśniow-
 skiego Józefa, Krańcowa 59.

SKRADZIONO palcówkę Kowalczyk Marian-
 ny, oraz decyzję mieszkaniową, protokół na
 meble i wpłata 300 zł. za meble Kowalczyka
 Stefana Pomorska 20/20.

SKRADZIONO legit. tramwajową za m-c ma-
 rzec kartę rozpoznawczą legit. Zw. Zaw. i in-
 ne dokumenty Jarzębowski Tebli, Fabrycz-
 na 2/23.

SKRADZIONO książeczkę wojskową i kartę
 rozpoznawczą Dzitkowskiego Andrzeja. Toma-
 szów-Mazow. Niebrowska 17.

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty: kar-
 ta rozpoznawczą, 2 metryki urodzenia, kartę
 wyrównawczą i 2 legit, tramwajowe, Pacek
 Ewy Słowiańska 22.

UNIEWAŻNIAm skradzione dokumenty: pal-
 cówkę na nazwisko Genowefy Pietrzak Łódź,
 Piotrkowska 110.

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty: pal-
 cówkę na nazwisko Śledzińskiej Leokadii, Po-
 morska 122.

UNIEWAŻNIA się zaświadczenie repatriacyj-
 ne wyd. przez PUR w Łodzi, Lipnik Maril, Za-
 chodnia 52.
 ZGUBIONO palcówkę, metrykę urodzenia i le-
 git. tramwajową za m-c kwiecień Sabeli Ta-
 deusza, Rzgowska 195/8.

Kronika Łódzka

Narady aktywu PPR i PRS dzielnic Śródmiejskiej-prawej

W dniu 4 kwietnia 1946 r. o godz. 18-ej, od będzie się Narada Aktywu Międzypartyjnego PPR sekretarzy i zastępców kół, z PPS-u prze wodniczących i sekretarzy kół w lokalu Polskiej Partii Robotniczej Dz. Śródmiejska-Prawa przy ul. Gdańskiej Nr 75. Stawiennictwo obowiązkowe!

Otwarte zebranie Koła Nauczycieli PPR

Dnia 6 kwietnia br. o godz. 18-ej punktu alnie w lokalu Dzielnic Śródmiejskie Lewe, ul. Południowa 11, I-sze p., odbędzie się otwarte zebranie Koła Nauczycieli PPR. Tematem obrad będzie „Polityka Zagraniczna Polski”. Na zebranie to zapraszamy wszystkich nauczycieli, których temat ten interesuje. — Obecność członków Koła obowiązkowa.

Odczyt w Stronniczwie Demokratycznym

W dniu dzisiejszym w czwartek 4 bm w lokalu Stronniczwia Demokratycznego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 89 o godz. 18-ej odbędzie się zebranie aktywu członków Stronniczwia Demokratycznego. Na zebraniu tym prof. dr Jerzy Jodłowski, członek Kom. Centr. Stronniczwia Dem. wygłosi odczyt pt. „Referendum Ludowe i ordynacja wyborcza. Początek o godz. 18-ej.

Zebranie w Towarzystwie Przyjaciół Żołnierza

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Oddział w Łodzi, zawiadamia wszystkich swych członków, że w dniu 6 kwietnia 1946 r. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 97 o godz. 18-ej odbędzie się zebranie informacyjne dla wszystkich członków.

Ze względu na ważność wielu spraw obecność wszystkich konieczna.

Walne zebranie Filmowców

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Filmowych RP, Oddział w Łodzi zawiadamia, iż dnia 7-go bm. o godzinie 8-ej rano w sali kina „Włóknarz”, ul. Zawadzka 16 odbędzie się: Walne Zebranie pracowników Przedsiębiorstwa „Film Polski”. Ze względu na ważność spraw stawiennictwo obowiązkowe.

Zjazd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej

Dnia 28 kwietnia rb. w godz. 10 do 19 w sali Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi (ul. Ogrodowa 15) odbędzie się Zjazd Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, połączony z konferencją organizacyjno-informacyjną dla Kół Towarzystwa i sympatyków idei przyjaźni polsko-radzieckiej. Zjazd ten ma na celu ujednoczenie, umasowienie i uaktywnienie działalności Towarzystwa w Łodzi i Województwie Łódzkim. Referat ideowo-programowy wygłosi przedstawiciel Głównego Zarządu Towarzystwa mec. St. Gros.

Apel w sprawie grobów ofiar hitlerizmu

Obywatelski Komitet Organizacyjny Ekshumacji i Uczenia Prochów pomordowanych ofiar przez Niemców najędźdźc na terenie m. Łodzi i okolic w porozumieniu z władzami administracyjnymi naszego miasta zwraca się do społeczeństwa z następującym apelem. Siepacze hitlerowscy zwłoki swych ofiar zakopywać kazali w najrozmaitszych pustkowiach, dając do ukrycia śladu swych zbrodni. W poszczególnych wypadkach mordów ofiary grzebane były na miejscu stracenia, a dziś trudno jest nieraz ustalić położenie grobów wielu bohaterów poległych.

Tym wszystkim bohaterom, którzy zginęli dla spraw wolności będzie złożony hołd pamięci przez urządzenie uroczystego pogrzebu i pochowanie ich we wspólnej Bratniej Mogile. Aby żadne męczeńskie zwłoki nie zostały pominięte, Komitet uprasza wszystkich, którym wiadome są miejsca pochowania zwłok ofiar niemieckiego terroru o powiadomienie niezwłocznie Biura Planowania Miasta Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 17 — poprzeczna oficyna II piętro, pokój 6, tel. 163-11.

Odczyt w OTT

W piątek dnia 5 kwietnia br o godz. 19-ej w sali Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Piotrkowskiej 102 inż. Włodzisław Strzeziński, wygłosi odczyt na temat: „Nowy sposób obliczania belek żelbetonowych na zginanie”, na który zainteresowanych proszę o liczne przybycie. Zarząd Główny, OTT

Diżury aptek:

Wagnera — Piotrkowska 67.
Ryła — Kopernika 26.
Kona — Pias Kościelny 8.
Hamburga — Główna 50.
Groszkowskiego — 11 Listopada 15.

ZE SPORTU

XVIII bokerskie mistrzostwa Polski rozpoczynają się w dniu dzisiejszym

Za kilka godzin (o godz. 19) na ringu w hali Widzewskiej Manufaktury stanie dzisiaj w sznurach gwardia naszych pięściarzy do walki o najszlachetniejszy tytuł dla każdego sportowca — tytuł mistrza Polski.

Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie Łódź organizuje już po raz czwarty. Żadne jednak mistrzostwa nie zapowiadały się tak ciekawie, jak obecne. Składa się na to wiele przyczyn. Primo: XVII mistrzostwa, pierwsze po 6-cioletniej przerwie, będą prawdopodobnie widownią żartowej walki pomiędzy dwoma generacjami naszych pięściarzy, generacją przedwojenną a generacją młodych, dopiero obecnie wybijających się talentów. Secundo: będą również areną nieoficjalnej już walki o przodownictwo okręgu. Walka będzie zażarta. Długi okres wojenny poczynił duże zmiany w ukształtowaniu dotychczasowych sił poszczególnych ośrodków naszego pięściarstwa. Dotychczasowa supremacja Okręgu poznańskiego (dotychczas Poznań w historii naszego boksu zdobył 56 tytułów mistrzowskich) wydaje się być tym razem mocno zachwiana. Najważniejszymi przeciwnikami Poznania będą niewątpliwie Łódź (która dotychczas zdobyła 23 tytuły), później Warszawa (17 tytułów) i Śląsk (26 tytułów).

Ostatni mistrzowie

Lista ostatnich mistrzów Polski z 1939 roku przedstawia się następująco: Waga musza — Jasiński, kogucia — Sobkowiak, piórkowa — Czortek, lekka — Kowalski, półśrednia — Lelewski, średnia — Sulczyński, półciężka — Karolak, ciężka — Piłat.

Do obrony swych tytułów nie staną: Jasiński, Lelewski, Sulczyński, Karolak i Piłat. Tytułu w swej wadze broni tylko Kowalski, który obecnie walczył będzie w barwach Łodzi. Sobkowiak i Czortek

walczyć będą w wagach o kategorię cięższych, mianowicie: Sobkowiak w piórkowej, Czortek zaś w lekkiej.

Do poszczególnych wag zgłoszeni zostali:

W XVII indywidualnych mistrzostwach Polski, według kolejności wag, spotkają się na ringu:

Waga musza: Sowiński (Gdańsk), Krzyszkowski (Częstochowa), Bialek (Lublin), Borowicz (Pomorze), Stasiak (Łódź), Juszczyk (Kraków), Patora (Warszawa), Cazywicz (Śląsk), Kordylewski (Poznań).

Waga kogucia: Iwański I (Gdańsk), Ratał (Częstochowa), Baran (Lublin), Jóźwiak (Pomorze), Czarniecki (Łódź), Nowicki (Kraków), Sądłowski (Warszawa), Miszczuk (Śląsk), Miódowicz względnie Kilian (Poznań).

Waga piórkowa: Chojna (Lublin), Zalewski (Pomorze), Marcinkowski (Łódź), Piszeszek (Kraków), Sobkowiak (Warszawa), Sztolc (Śląsk), Rogalski (Poznań).

Waga lekka: Zieliński I (Gdańsk), Zórawski (Częstochowa), Siemion (Lublin), Sowiński (Pomorze), Woźniakiewicz i Kowalski (Łódź), Wnek (Kraków), Czortek (Warszawa), Komuda (Śląsk), Koziołek (Poznań).

Waga półśrednia: Szymankiewicz (Gdańsk), Berk (Częstochowa), Zieliński (Lublin), Wikliński (Pomorze), Olejnik (Łódź), Majewski (Warszawa), Grądkowski (Śląsk), Jarecki (Poznań).

Waga średnia: Hinc (Gdańsk), Warwas względnie Kulczycki (Częstochowa), Siemion II (Lublin), Bednarz (Pomorze), Unton (Łódź), Pieniżek (Kraków), Koleczyński (Warszawa), Nowara (Śląsk), Sobczak (Poznań).

Waga półciężka: Luck (Gdańsk), Wekiera względnie Kurek (Częstochowa), Branecki (Lublin), Nowicki (Pomorze), Jaskuła (Łódź), Zbik (Kraków), Archacki (Warszawa), Skwara (Śląsk), Szymura (Poznań).

Waga ciężka: Koralewski (Gdańsk), Borowiecki (Częstochowa), Plis (Lublin), Leśniak

(Pomorze), Niewadził (Łódź), Lisowski (Warszawa), Figiel (Śląsk), Klimecki (Poznań).

Na kogo liczy Łódź

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, w których Łódź cierpiała na brak dobrych bokserów w wagach lekkich (postać dała natomiast dobrych pięściarzy w kategoriach cięższych) tym razem „Polski Manchester” ma poważne szanse na zdobycie mistrzostw przede wszystkim w wadze najlżejszych, a mianowicie w wadze naszej, kogucie i lekkiej. Ale i nie bez szans walczyć będą reprezentanci Łodzi Olejnik i Niewadził o prymat w wagach półśredniej i ciężkiej.

Zdobycie pięciu tytułów mistrzowskich byłoby wielkim sukcesem pięściarstwa łódzkiego. Czy na to pięściarstwo łódzkie zasłużyło — przekonamy się w niedziele, po finałach.

Kto będzie sędziował w ringu i na punkty?

Kolegium Sędziowskie XVII indywidualnych mistrzostw Bokerskich Polski.

Funkcję sędziów punktowych i w ringu (na zmianę) pełnić będą: Marciniak (Lublin), Pasturczak (Warszawa), Prędowski i Zapłotka (Śląsk), Kowalski (Poznań), Kugacz (Pomorze), Moskal (Kraków), Szprocha (Częstochowa), Dobrzański (Gdańsk), Kordasz i Sierota Stanisław (Łódź). Kr.

Wypadek Komudy

Komuda, reprezentant okręgu śląskiego w wadze lekkiej prawdopodobnie nie będzie mógł stanąć na ringu w Łodzi. Uległ na wypadkowi na jezdni (dostał się pod samochód), i doznał kontuzji ręki oraz nogi.

WZRASTA PRODUKCJA PAPIERU

Dolny Śląsk poważnym ośrodkiem przemysłu papierniczego

Przemysł papierniczy zorganizowany w 9-ciu Zjednoczeniach wytwórczych i przetwórczych obejmuje swą działalnością za ich pośrednictwem obszar całej Polski. Poważny procent zakładów papierniczych znajduje się na terenie Ziemi Odzyskanych. Tam też ulokowały swe siedziby trzy Zjednoczenia: Opolskie Zjednoczenie Przemysłu Celulozowo Papierniczego w Jeleniej Górze i Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Przetworów Papierowych również w Jeleniej Górze.

Jelenia Góra wraz z okolicą należy niewątpliwie do najpiękniejszych zakątków nie tylko Śląska, ale i całej Polski. Nie daleko położone miasteczko Karpacz z zasobnością pensjonatów może z powodzeniem konkurować z zimową stolicą Polski Zakopanem. Nic więc dziwnego, że zwłaszcza organizacje robotnicze zwróciły baczniejszą uwagę na ten zakątek Śląska Dolnego i uzyskują przydziały will i pensjonatów na potrzeby swych członków. Potworzyły sobie na tym terenie miejsce wczasów. Również i robotnicy przemysłu papierniczego korzystają z własnych pensjonatów znajdujących się w Karpaczu. Wielu z nich jadąc na wypoczynek, poznawszy tamtejsze warunki pracy chętnie przeniosło się na stałe do zakładów papierniczych.

Interpelacje naszych Czytelników

Społeczeństwo musi pomóc

Jestem repatriantem, mam lat 70. Dwaj moi synowie poległi w czasie okupacji, jeden zginął w Katyniu, ja zaś jestem chory, stary i bez środków do życia.

Synowi moi zginęli od kul wroga — ja ginę z nędzy i głodu. Z Opieki Społecznej otrzymuję zasiłek w wysokości zł. 100 miesięcznie. Składałem kilkakrotnie podanie o przyznanie mi butów, bielizny (mam tylko jedną zmianę) oraz jakiegoś ubrania, gdyż to, co mam na sobie, w nczym już ubrania nie przypomina, a nie mając butów, chodzę w rannych pedartych pantoflach — niestety jednak dotychczas bez rezultatu.

Pochodzę z Lipowca (Kijowszczyzna), gdzie pracowałem jako sekretarz sądu i urzędnik skarbowy. Obecnie doczekałem się tego, że ginę

pierniczych, zasilając tym samym stan polskich zakładów fabrycznych.

Jest to objaw niezmiernie pożądanym, bo jak nas poinformował dyrektor naczelny Dolno-Śląskiego Zjednoczenia P.C.P. w Jeleniej Górze inż. Stulgński ruch emigracyjny wpłynął niezmiernie dodatnio na zmniejszenie procentu Niemców, zatrudnionych w fabrykach papierniczych. I tak, kiedy jeszcze w początkowych miesiącach na terenie działalności Zjednoczenia Niemcy stanowili przeciętnie 95 procent załogi fabrycznej to obecnie liczba Niemców spadła do 40 proc., a wkrótce ulegnie dalszej redukcji. Np. w fabryce kartonów „Marysin” polska załoga zakładu stanowi już nawet 88 proc.

— Jak pracują polscy robotnicy? — rzucamy pytanie.

— Mogę stwierdzić — mówił dyr. Stulgński — że lepiej i wydajniej niż Niemcy. Naturalnie Polacy czują się tu gospodarzami zakładu nie może więc być mowy powiedzmy o jakimś sabotażu ze strony naszych wrogów.

Wymagamy, aby wydajność ich pracy była dostateczna i nie wpływała hamująco na wykonanie planu produkcyjnego nałożonego na nas przez władze naczelne.

w nędzy i opuszczeniu. Bo czyż 100 zł. miesięcznie jest w stanie uchronić człowieka od głodowej śmierci?

Proszę Pana Redaktora o zamieszczenie mego listu na łamach Jego pisma; może tą drogą uzyskam od społeczeństwa jakąś pomoc.

Józef Witkowski
Zawadzka Nr 30 m. 16.

Od Redakcji.

Ob. Witkowski zgłosił się do naszej redakcji, znajduje się rzeczywiście w sytuacji rozpaczliwej i szczerze, że ma prawo spodziewać się pomocy od społeczeństwa. Gdyby ktoś z naszych czytelników pragnął mu przysłać z pomocą, może to uczynić za pośrednictwem redakcji lub też bezpośrednio — w tym celu podajemy adres.

— A w jakim stopniu plany produkcyjne są przez zakłady należące do Zjednoczenia wykonywane?

— Na 26 zakładów wytwórczych należących do naszego Zjednoczenia, jedenaście jest nieczynnych, kilka znajduje się w stanie całkowitego zniszczenia i nadaje się do demontażu a pracuje obecnie 8 fabryk rozrzuconych na ogromnym terenie Dolnego Śląska. Niejednokrotnie mieliśmy przymusowe postoje, nie spowodowane naszą winą, tak, w ciągu przepracowanych od 14 września ub. r. 342 dni pracy wyprodukowaliśmy 3626 ton papieru i tektury na ustaloną planem liczbę 4419 ton. Zatem realizacja planu została wykonana w 82 proc.

Na dzień 1 lutego br. składy fabryczne posiadały 2230 ton tektury i papieru, a w międzyczasie odbiorcy przejęli 1396 ton. Znaczący musimy, że jednym, chociaż nienajważniejszym, powodem niedostatecznej naszej wydajności są małe magazyny. Bardzo często zdarza się tak, że magazyn pełniejszy od towaru, a odbiorcy dosyć opieszale zabierają przydzielony im papier czy tekturę.

Stopniowo jednak ta bolączka przestaje być groźna i wydajność naszych fabryk zwiększa się.

Teoretyczna średnia wydajność dzienna naszych zakładów wynosi 86 tonn, a praktyczna np. w styczniu doszła do 96 tonn.

Z dalszej rozmowy z dyr. inż. Stulgńskim dowiadujemy się, że obecnie w toku remontu znajdują się fabryki: w Złotorii, Różanach i Łomnicy. Poza tym część ścieralni będzie wyremontowana, pozostałe zakłady będą demontowane, a częściami maszyn uzyskanymi z nich będą zasilane inne fabryki rozrzucone po Polsce.

PIATA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO”
KUPON Nr. 2
Wyciąć i zachować